Dzisiejszy numer zawiera 8 stron.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 244 (2687) | **Warszawa, Niedziela 6 Września 1925 r.** | **Rok XXXI.**

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł. 4.—
bez odnoszenia	„ 3.50
na prowincji miesięczn.	„ 4.—
Zagranicą	„ 6.—
Za zmianę adresu	50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1 Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia	
w tekście (przed kron.)	25 groszy
nekrologi	10 „
zwyczajne	15 „
drobne za jeden wyraz	10 „

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

Precz z karą śmierci!

Wczorajszy „Messager Polonais", organ Min. Spraw Zagranicznych, przyniósł długi wstępny artykuł „protestujący przeciwko głosom opinji publicznej Zachodu" wypowiedzianym i wypowiadanym wciąż jeszcze z powodu ostatnich wyroków śmierci, wykonanych na osobach bojowców komunistycznych. Musi to być niemałe poruszenie opinji, jeżeli organ rządowy uważa za konieczne poświęcić mu długi artykuł. Istotnie, kto przegląda prasę zagraniczną, ten wie, że oburzenie wywołane temi egzekucjami objęło bardzo szerokie sfery. Protestował Międzynarodowy Kongres wolnomyślicieli, zgromadzony w Paryżu, protestował kongres socjalistów francuskich, protestowała Międzynarodówka w Marsylji, protestowali literaci francuscy tej miary, co Duhamel i Romain Rolland, protestował nawet — rzecz zgoła niezwykła — Rząd francuski w osobie pana Brianda, zapewne oględnie, dyplomatycznie, ale protestował — i nie był to już Rząd p. Herriota, za którym stali socjaliści, ale rząd p. Painlevé. Protestowała cała lewa opinja angielska i dokądkolwiek losy Polaka zagnały ubiegłego lata — wszędzie pytali, jedni z uśmiechem politowania, inni z współczuciem: „Kara śmierci? ale przecież nie będzie wykonana?..."

Przed rokiem komuniści polscy i międzynarodowi puścili w świat manifest o „białym terorze". Z powodu manifestu tego, pod którego edycją francuską znalazły się podpisy różnych najwybitniejszych Francuzów — Polacy, znający osobiście owych Francuzów, protestowali. „Dzieją się po więzieniach różne rzeczy, złe i najgorsze, po wszystkich więzieniach świata zresztą, ale przecież to nie jest „biały teror". To już nie jest tylko przesada, to jest poprostu nieprawda, świadome kłamstwo, wywołane polityczną potrzebą bolszewików i pracujących dla bolszewików różnych grup komunistycznych w Polsce i gdzieindziej"...

Byli Francuzi, którzy podpisy swoje cofnęli, byli tacy, którzy dali się przekonać i wyrażali żal, iż dali się unieść uczuciu, czy namowie, nie zbadawszy sprawy.

Jeden z tych właśnie mówił nam w Marsylji. „Cóż, kochany przyjacielu, niema teroru białego w Polsce? A te sądy doraźne? A te wykonywane wyroki śmierci? Jeden po drugim? Nie przekonasz nas dzisiaj, gdybyś próbował! Kongres nasz polecił nam zażądać interwencji p. Brianda. Polecenie zostało wykonane. Prośba nie znalazła posłuchu u władz polskich. Wiesz, jaki jest mój stosunek do bolszewizmu i bolszewików. Rozumiałem zawsze trudne położenie polityczne, w którym się Polska znajduje. Rozumiałem zawsze interwencje naszych polskich towarzyszów, ich nieustraszone i nie kruszące się nigdy wysiłki w kierunku obrony polskiej racji stanu, rozumieliśmy i szanowaliśmy wasz bohaterski patrjotyzm, wasze państwowe stanowisko. Wiesz, że nie wszyscy towarzysze francuscy pochwalali działalność waszą. My, starsi, rozumieliśmy, że nasamprzód musi Polska „żyć" a później dopiero można żądać od niej, aby była taka albo inna. Ale jest pewne minimum, poniżej którego Państwo zejść nie może, jeżeli chce, aby świat uważał je za współczesne i praworządne. Wasz kodeks karny nie zna, podobno, kary śmierci. Aby jednak była, stworzono instytucję sądów doraźnych. Czy istnieje u was stan wojny? Z kim prowadzicie wojnę? Czyż koniecznie trzeba zbrodniarzy na śmierć skazywać? Czy kilkunastoletnie ciężkie więzienie nie jest karą wystarczającą dla wyrównania winy i odstraszenia naśladowców? Niedawno wasz rodak Turowiecki skazany został na śmierć przez sąd przysięgłych w Wersalu. Wyrok ten nie został skasowany przez Sąd Najwyższy. Ale wyrok nie został wykonany. Wystarczyła interwencja Ligi Obrony Praw Człowieka. Nie chodziło tu o żadną sprawę polityczną. Turowiecki nie był komunistą. Sądzono go i skazano jako „bandytę". Został ułaskawiony. Kodeks nasz francuski jest stary, pochodzi z czasów Napoleona I — ale Prezydent Rzeczypospolitej korzysta z przywilejów łaski.... Dziś, kiedy przyjdziecie nam mówić, że niema białego teroru w Polsce, uwierzymy wam trudniej niż w roku zeszłym. Cztery te wykonane wyroki — zaszkodziły Polsce więcej w opinji świata, niż cokolwiekbądź innego. Waszemu rządowi nie zależy, być może, na opinji? Być może nie zdaje sobie wcale sprawy z powagi, z potęgi opinji publicznej w demokracjach Zachodu? Przecież Polska należy do Ligi Narodów? Ma tam różne sprawy. Musi się liczyć z opinją państw w Lidze reprezentowanych. Być może, że Rząd u was niewiele czyni sobie z opinji polskiej, z opinji demokracji polskiej. U nas jest inaczej. U nas Rząd istnieje tylko dzięki opinji. Ona mu daje życie, ona go kładzie do grobu. Dlatego p. Briand telegrafował do ambasadora francuskiego w Warszawie. Nie miał powodzenia. Odczuł to boleśnie, tak jak odczuli boleśnie ci, którzy owej interwencji żądali. Odmowa ta nie poprawi sytuacji Polski na szerokim świecie...."

Nie powtarzamy tu wszystkiego, co mówił przyjaciel francuski. Powtarzamy niektóre tylko ustępy długiego przykrego wywodu. Pragnęliśmy, aby wyroki, które przed kilku tygodniami wykonano, były ostatniemi. Nie dlatego, że protestuje p. Briand, czy inny minister, partja polityczna, albo redakcja czasopisma. Ale dlatego, że Rząd polski zrozumiał, że wyroków tych wykonywać nie należy. Sądy doraźne są zbyteczne i szkodliwe w państwie praworządnem. Kodeks kar głównych wystarczy dla ukarania złoczyńców. Kara śmierci nie może być cofnięta. Sądy mogą się mylić. Kara śmierci jest porzucona przez naukę całego świata. Nie znają jej nowe kodeksy karne. Należy do przeżytków. Zmarły niedawno były minister sprawiedliwości Bronisław Sobolewski poświęcił karze śmierci bardzo mądry i bardzo piękny odczyt na inauguracyjnem posiedzeniu Polskiej Ligi Obrony Praw Człowieka. Zdawało nam się wtedy, że są to sprawy tak oczywiste, że niema celu powtarzać argumentów przeciwko karze śmierci wystawionych. Niema po co nosić węgla do Dąbrowy Górniczej, niema potrzeby przekonywać przekonanych. Myliliśmy się. Trzeba wciąż powtarzać: „precz z karą śmierci! precz z karą śmierci!" Kara ta szkodzi tylko. Stwarza męczenników tam, gdzie sędziowie pragnęliby widzieć złoczyńców! Wytwarza aureolę męczeństwa koło imion, które wcale na to nie zasługują.

Kara śmierci obraża sumienie zbiorowe społeczeństwa. Zamiast kary, która *poprawia*, uwiecznia karę, która jest aktem zemsty i przemocy. Zamiast mieć za sobą moralność społeczeństwa, moralność tę przeciwko wyrokodawcom organizuje. Szkodzi społeczności, ile że moralność jej obraża, budząc odruchy protestu u tych, u których duchowe pierwiastki, wiara w lepsze jutro człowieka i społeczność istnieją.

Cytowano kiedyś w Senacie polskim słowa wielkiego myśliciela rosyjskiego, Włodzimierza Sołowiewa. Był on profesorem filozofji w Petersburgu w czasach, kiedy teroryści rosyjscy rozprawili się z Aleksandrem II. Sołowiew, który był patrjotą i konserwatystą — wygłosił odczyt o karze śmierci, w którym powiedział: „Carze, ty ich nie zabijesz. Bo gdybyś ich zabił, byłbyś takim samym mordercą jak oni..."

Był to szlachetny idealista, który nie był nigdy, ani jednej godziny w życiu rewolucjonistą ani socjalistą. Był Człowiekiem!

Stanisław Posner.

Z TEKI KARYKATJR EDWARDA GŁOWACKIEGO.



Poseł tow. Stanisław Wolicki.

W dzisiejszym numerze:

Rozporządzenie--szykana.

Min. spraw wojsk. gen. Sikorski wydał nast. rozporządzenie:

„Wobec tego, że na jednem z ostatnich zjazdów b formacji W. P. zdarzyły się wystąpienia, mające charakter polityczny i zwrócone przeciw rządowi, stawiające uczestniczących w nim, jako gości oficerów służby czynnej w sytuację sprzeczną z apolitycznym charakterem wojska i poczuciem dyscypliny żołnierskiej — zarządzam:

Oficerowie zawodowi w stanie czynnym i nieczynnym oraz oficerowie rezerwowi, powołani do służby czynnej, nie mogą odtąd przyjmować (brać) udziału w zjazdach b. formacyj W. P.

Oficerom w stanie spoczynku w razie uczestniczenia w tych zjazdach, nie jest dozwolone noszenie munduru w myśl brzmienia par. 72 pkt., a rozporządzenia wykonawczego do ustawy o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów W.P.

W odniesieniu do oficerów rezerwy podkreślam, że uczestniczenie w zjazdach b. formacyj W. P. nie upoważnia ich wg. par. 106 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów W. P., do występowania w mundurze".

Każdy się domyśli, że tu chodzi o ostatni zjazd b. Legjonistów i ostre przemówienia, wygłoszone na nim przeciwko gen. Sikorskiemu, zwłaszcza o przemówienie Marszałka Piłsudskiego.

Odpowiedź tę obrażonego ministra uznać należy za wysoce niewłaściwą. Oficerowie,

będący w czynnej służbie, uczestniczyli w owym zjeździe w charakterze **gości,** na zjeździe nie przemawiali i w stanowieniu uchwał udziału nie brali. To zupełnie wystarcza dla utrzymania dyscypliny wojskowej. Odmawiać oficerom prawa udziału w charakterze gości — nic nie ma wspólnego z dyscypliną i jest tylko przykrym gestem osobiście obrażonego ministra.

Można żądać od oficerów w czynnej służbie, aby nie wygłaszali przemówień politycznych. Ale nie można od nich żądać, aby nie stykali się na uroczystych obchodach z kolegami, z którymi ich łączy tyle historycznych, bohaterskich wspomnień. I nie można żądać, aby nie śmieli **słuchać** przemówień politycznych, choćby te przemówienia były skierowane przeciwko min. spraw wojskowych.

Oficerowie nie są dziećmi i w prawach obywatelskich mogą być ograniczeni tylko tyle, ile tego wymaga rozumna konieczność, wynikająca z ich zawodu. Wszystko, co wykracza poza tę miarę, jest szykaną. Jest także niezawodnym środkiem pogłębiania politycznego niezadowolenia wewnątrz samej armji.

W rozporządzeniu jest także brzydka rzecz, wymierzona już wprost przeciwko Marszałkowi Piłsudskiemu, mianowicie ten ustęp, gdzie mówi się: „Oficerom w stanie spoczynku w razie uczestniczenia w tych zjazdach nie jest dozwolone noszenie munduru“...

Całe to rozporządzenie jest małostkową zemstą...

Międzynarodowy Kongres Socjalistyczny.

PRACE DELEGACJI POLSKIEJ. — „NIEZALEŻNI“ NA KONGRESIE. — KOMUNISTYCZNI OBSERWATORZY.

Marsylja, 29 sierpnia.

Po sześciodniowej usilnej pracy Kongres zakończył się przyjęciem szeregu uchwał, które dają wyraz ogólnej opinji zrzeszonych w Międzynarodówce partyj w wielu sprawach doniosłej wagi. W opracowaniu tych rezolucyj, w dyskusji nad niemi, wielu naradach nad ujednostajnieniem i wyrównaniem poglądów — delegacja polska odegrała rolę bardzo poważną. Delegacja składała się z następujących towarzyszy: Czapińskiego, Diamanda, Hołówki, Kłuszyńskiej, Niedziałkowskiego, Posnera, Pragiera, Praussowej, Stańczyka, Szczerkowskiego, Ziemięckiego, Żuławskiego.

Do najważniejszej politycznej komisji kongresu wchodzili tow. Diamand i Niedziałkowski, jako zastępca tow. Pragier. W komisji tej tow. Diamand wygłosił przemówienie, w którem wyłożył punkt widzenia P. P. S. na obecną sytuację polityczną w Europie i na sprawę pokoju.

W komisji wschodniej, która najusilniej bodaj pracowała, zasiadali z ramienia naszej delegacji tow. Czapiński, Hołówko, Niedziałkowski. W komisji tej zabierał kilkakrotnie głos tow. Niedziałkowski, który też wchodził w skład specjalnej podkomisji do opracowania rezolucji.

Tow. Ziemięcki i Szczerkowski należeli do komisji bezrobocia. Tow. Ziemięcki, przemawiając na tej komisji, zwracał uwagę na międzynarodowe niebezpieczeństwo niejednakowych warunków pracy i płacy w różnych krajach. W pokrewnej komisji — 8-mio godz. dnia pracy — zasiadali tow. Praussowa, Żuławski i Stańczyk. Wreszcie w komisji organizacyjnej brali udział tow. Kłuszyńska i Niedziałkowski, a w komisji „różnych wniosków“ tow. Pragier. Na tej ostatniej komisji tow. Pragier wygłosił przemówienie w sprawie wniosku o walce z alkoholizmem, wskazując jak przemysł alkoholowy potrafi wywierać nacisk na Rządy i parlamenty. Do rezolucji, wskutek tego przemówienia, dodany został specjalny ustęp, poświęcony polityczno - gospodarczej stronie sprawy alkoholowej.

Podział pracy w odbywających się obok kongresu specjalnych naradach był następujący: w konferencji agrarnej brał udział i przemawiał tow. Posner, w kobiecej tow. Budzińska-Tylicka, Praussowa i Kłuszyńska, w oświatowej — tow. Czapiński, Kłuszyńska i Pragier, w prasowej — niżej podpisany, młodzieży — tow. Ciołkosz i Cohn.

Delegacja P. P. S. pracowała zgodnie pod przewodnictwem tow. Diamanda i Niedziałkowskiego. Poza oficjalnym udziałem w kongresie, w komisjach i konferencjach odbyła szereg posiedzeń wewnętrznych i wiele narad z delegacjami innych krajów, rozwijając dawne stosunki, zacieśniając stare i nawiązując nowe.

Mimochodem wspomniałem o występach panów Drobnera i Kruka z tak zwanej niezależnej partji socjalistycznej w Polsce. Trzeci członek delegacji, dr. Mierzyński z Łodzi, wystąpił w Marsylji z delegacji i z partji. Ten niezwykły rozłam na Kongresie międzynarodowym świadczy najlepiej o tem, jak źle powodziło się niezależnym.

Należenie ich do Międzynarodówki jest nieporozumieniem, datującem jeszcze od czasów tak zw. Wiedeńskiej Międzynarodówki, do której niezależni zgłosili akces po wystąpieniu p. Drobnera z PPS. Wraz z wiedeńską Międzynarodówką niezależni przeszli do połączonej Socjalistycznej Międzynarodówki; chociaż „radykalizm“ tych malkontentów powinien był odstraszyć ich od „umiarkowanej“ drugiej Międzynarodówki, do której należy PPS. Ale p. Drobner ma wielkie ambicje i szuka sobie terenu działania. W kraju ma teren niewielki i niewdzięczny, to też korzysta z okazji, aby popisać się zagranicą. „Praca“ p. Drobnera i jego niefortunnego pomocnika p. Kruka zaczęła się od rozdawania ulotek przeciw PPS. i od skarg, że PPS. „przeszkodziła“ otrzymaniu „paszportów zagranicznych przez wielu innych delegatów tej partji do Marsylji“. Skargi te i żale były jedynem zajęciem niezależnych na kongresie, wszystkim się uprzykrzyły, sprawiły najfatalniejsze wrażenie i naraziły ambitnego p. Drobnera na śmieszność. Nikt na kongresie nie zwracał uwagi na wysiłki niezależnych. Socjaliści zagraniczni mierzą siłę partyj nie krzykiem i bieganiem po kurytarzach kongresowych ze skargami, lecz pracą i liczbami. A liczby te są dla niezależnych niezmiernie kompromitujące!

Ogólną uwagę w pierwszym dniu Kongresu zwracała na siebie grupka „dziennikarzy“, przy jednym ze stołów, przeznaczonych dla prasy niesocjalistycznej (prasa partyj, należących do Międzynarodówki, miała osobny stół i korzystała ze specjalnych przywilejów). W grupce tej rej wodził osławiony p. Charles Rappoport, który najzacieklej miota się na kolumnach komunistycznej „l'Humanité“. Miał on do pomocy kilku młodych adjutantów i jedną wcale przystojną adjutantkę. Otoczony był również kilku znajomemi postaciami komunistów polskich. Jako „przedstwiciele prasy“ figurowali p. Hempel, p. Dutlinger, p. Wróblewski. Ptasia twarz p. Hempla wykrzywiała się nieprzyjemnym uśmiechem, kiedy Kongres oklaskiwał wybitniejszych mówców. P. Dutlingier skwapliwie notował „słabe“, jego zdaniem, miejsca przemówień. Najlepiej czuł się p. Rappoport. Łaził po wszystkich, zadowolony widocznie ze swoich dowcipów i z kpin, których był celem. Podstawiał swoją rozczochraną, brodatą i cyniczną twarz wszystkim karykaturzystom. Gadał różnemi językami i wszystkiemi jednakowo źle. Chwalił się przed tow. Diamandem, że włada 14 językami. Na to odparł mu dowcipny tow. D. *„Aber alle sind jiddisch“. (Wszystkie są jednak odmianą żargonu).* Uszczęśliwiony tym dowcipem, p. Rappoport opowiadał go naprawo i nalewo.

Tak wyglądało i tak działało „oko Moskwy“ na Kongresie.

J. S.

Czasopisma nadesłane.

„Przegląd Więziennictwa Polskiego“ zawiera artykuły: prof. Poznyszewa — „Czy jest pożądane tworzenie laboratorjów penitencjarnych“, Naczelnika Wydziału Pracy Więźniów Czarkowskiego— „Zasady organizacji pracy więźniów“, S. Dąbrowskiego — „Prasa a więziennictwo“. —wicz'a „O więzieniach i karach w różnych krajach“ i dział organizacyjno - zawodowy.

——::o::——

Drożyzna.

MĄKA I CHLEB POD KONTROLĄ RZĄDOWĄ.

Mimo, iż dzięki dobrym urodzajom ceny żyta w całym kraju znacznie się obniżyły i nadal zdradzają tendencję zniżkową, ceny mąki i chleba nie zmniejszają się w takim stosunku jakby należało, nie wszędzie przystosowując się do zniżki żyta.

Min. spra. wewn. poleciło urzędom wojewódzkim w całem państwie rozciągnięcie kontroli nad cenami mąki i chleba, oraz oddziaływanie na stałą i propocjonalną zniżkę tych produktów pierwszej potrzeby, w stosunku do obniżania się cen na zboże.

ZBOŻE I MĄKA.

Tydzień ubiegły upłynął na wszystkich rynkach zbożowych bez poważniejszych zmian. Ceny wszystkich gatunków zboża pozostały prawie na tym samym poziomie. W Warszawie płacono pod koniec tygodnia za wyborową pszenicę 29 do 30 zł., za żyto od 18 do 18½ zł., za owies 20 zł., jęczmień, w zależności od gatunku, od 20 do 24 zł., wszystko za kwintal franco st. Warszawa. Za mąkę amerykańską (kanadyjską) płacono 63 do 65 gr., za pszenną krajową wyborową 50 do 52 gr., żytnią pytlową 0000 34 gr. Niższe gatunki mąki są odpowiednio tańsze. Naogół biorąc zniżka ceny mąki zarówno żytniej jak i pszennej wynosi od 2 do 3 gr. na kg. (—).

JAJA WCIĄŻ DROŻEJĄ.

Jako skutek wywozu na rynku jajczarskim panuje w dalszym ciągu tendencja zwyżkowa. Jaja sprzedawane są w hurcie po 150 do 160 zł. za skrzynię zawierającą 1440 sztuk, w detalu zaś od 12 do 14 gr. za sztukę w zależności od gatunku i wielkości. (—).

OBNIŻENIE CENY CHLEBA.

Wydział Zaopatrywania magistratu obniża od poniedziałku, 7 września, cenę chleba: pytlowego (za kg.) i nałęczowskiego (za 800 gramów) z 38 do 37 gr., oraz sitkowego i razowego z 29 do 27 gr. za kg. w sprzedaży detalicznej. Od tego samego dnia obniżona będzie również cen chleba w sprzedaży prywatnej: pytlowego i nałęczowskiego do 38 gr., sitkowego i razowego do 28 gr. za kg.

O żądaniu cen wyższych należy niezwłocznie komunikować władzom administracyjnym w celu pociągnięcia winnych do odpowiedzialności i przykładnego ich ukarania.

CENY W HANDLU DETALICZNYM.

W tygodniu od 23 do 29 sierpnia silniejszy ruch cen notowano dla niektórych tylko artykułów codziennej potrzeby. Mianowicie zwyżkowo kształtowały się ceny mydła (+9.3%), nafty (+2.2%), kiełbasy (+ 3.4%), słoniny (solona + 2.0%) i ryżu (+2.3%), zniżkowo zaś — mąka żytn. pytl. (—2.0%), groch cukr. (—3.0%), węgla (—2.0%) i warzyw. Koszt żywności podniósł się w stos. do tyg. poprz. o 0.47% (tydz. poprz. + 0.01%).

——::o::——

KAZIMIERZ PIETKIEWICZ.

39)

Marjan Abramowicz
1870 — 1925 r.
Indywidualność, życie i czyny.

Iluż to ludzi trzyma się łatwej drogi pana Zagłoby i jak mało bywa Longinusów!

Abramowicz nigdy nie zbywał spraw etycznych umyciem rąk — myślą: „at, co mi tam!“ — lecz w ten lub inny sposób dawał do poznania, co o tem myśli. Czasem bąknął półgębkiem: „poco żeś to zrobił?“ — czasem wtrącił ironicznie uwagę. w sprawach zaś donioślejszego znaczenia wypowiadał się poważnie i otwarcie. Jeżeli łagodna perswazja nie skutkowała — występował ostro, a gdy i to nie działało — zrywał stosunki. Gdy kwestja dotyczyła spraw i interesów ogółu lub rewolucyjnych — naprzykład—zdrady, prowokacji, zausznictwa wobec władz carskich, wówczas zrywał stosunki nietylko z daną osobą, ale i z tymi, którzy nie chcieli przerwać z nią znajomości, nie reagowali na powstające zło.

Taktyka ta, wymagająca dużej siły charakteru i odwagi cywilnej, wzbudzała powszechny szacunek i... naśladownictwo.

Urzędnicy, z którymi Marjan przestawał, poddawali się nieraz w zupełności jego wpływowi. Był czas, w którym się mu zdawało, że potrafiłby w taki sam łatwy sposób opanować moralnie każdego urzędnika w Rosji. Naturalnie — było to mniemanie błędne, gdyż urzędnik w Petersburgu lub Moskwie ma w swojem środowisku i sferze oparcie moralne, którego w odludziu wierchojańskiem całkowicie brakowało.

Przewinęło się kilku sprawników podczas naszego zesłanie. Nazwiska pierwszego nie pamiątam — drugi — Piermiakow rządził coś rok czy dwa, po nim był Ławrow— najwyżej pół roku, najdłużej zaś panował w Wierchojańsku Bolesław Fielicjanowicz (Filistimjanowicz — jak to przekręcano) Koczorowskij.

Był on synem księdza katolickiego na Podolu. Tragedję jego życia stanowiła zapowiedź ojca, uczyniona podczas wyjazdu jego na Syberję na służbę — że przeklnie go nawet z za grobu, jeżeli się ożeni z prawosławną. Stało się to powodem jego zaiste rozpustnego życia.

Zaczął on swoje urzędowanie w charakterze „zasiedatiela“ (asesora) w górnym biegu Leny i odznaczał się jako prawdziwy despota — „burbon“. Na stanowisku „sprawnika“ — rządził po kilka lat w Wilujsku, Wierchojańsku, Jakucku, Kołymsku, potem znowu w Wilujsku i znowu w Wierchojańsku. Stykając się ciągle z politykami, uległ nch wpływowi i zmienił całkowicie taktykę swoich rządów na łagodną i liberalną. Mówić po polsku zapomniał, ale rozumiał wszystko.

Zamieszkał on w Wierchojańsku wraz ze swoją „ekonomką“ — kozaczką kołymską — i trojgiem dzieci, których nauczycielami, naturalnie, byli politycy. Oni też pisywali mu doroczne sprawozdania gubernatorowi o położeniu kraju, za które — niekiedy — dostawał „wygowor“ (naganę) z powodu, że „podobne poglądy właściwe są ubocznemu spostrzegaczowi, ale niegodne stanowiska administratora i urzędnika“.

Pod wpływem Marjana robił wszystko, czegośmy tylko pragnęli, z narażeniem nawet własnej karjery i osoby, gdyż na jego ręce przychodziły dla nas nietylko pieniądze, których otrzymywanie z kraju było nam wzbronione, ale nawet „Przedświty“ i „Robotniki“. Pod naciskiem też moralnym Marjana musiał on wreszcie sprzeniewierzyć się przyrzeczeniu, danemu niegdyś ojcu i wziął pocichu ślub z „ekonomką“ — ze względu na przyszłość swoich dzieci.

Bywaliśmy w jego domu wszyscy.

W ciągu naszego pobytu przepłynęło przez Wierchojańsk polityków jakaś setka lub więcej — jedni, w przejeździe do Kołymska zatrzymując się na miesiąc lub dłużej, inni osiadając na cały czas zesłania. Wszystkimi trzeba było się zaopiekować, wprowadzić w tok spraw i życia, pomódz, rozkwaterować, zaopatrzyć we wszystko niezbędne. Wśród tej fali były najrozmaitsze elementy, począwszy od ludzi o wysokim poziomie umysłowym i moralnym, jak np. Jergin z żoną, i kończąc na „lumpenproletarjacie“ miast, wysyłanym przez zbyt gorliwą policję przy jakiejś sposobności pod nazwą polityków.

Tych ostatnich zresztą w naszym okresie zesłania bywał procent nieduży, ale sprawiał nam wiele kłopotu, bo tylko paru z nich wyrobiło się na przyzwoitych ludzi, innych zaś, jako hańbiących imię polityka, wypadło radykalnie i raz na zawsze ze swego środowiska usunąć.

Jechał do nas, lecz jakoś nie dojechał, jeszcze jeden typ: kryminalista, który robił z siebie polityka, by otrzymywać zapomogę rządową. W tym celu gromadził nielegalną literaturę lub w braku jej, pisał projekty tajemniczych spisków, poczem robił sam na siebie anonimowy donos. W następstwie bywała rewizja i wytoczenie mu sprawy politycznej. Po paru tego rodzaju eksperymentach, policja zaczęła się domyślać istoty rzeczy, ale nic na to nie mogła poradzić, gdyż ze strony formalnej popełniał on przestępstwa polityczne, gdyby zaś ona na to nie zareagowała, doniósłby na nią władzy wyższej. Spryciarz ten, transportowany na nowe miejsca zesłania, wynajdywał sposoby pozostania w punktach dla siebie najdogodniejszych i dlatego tylko nie dojechał do Wierchojańska.

Ponadto mieliśmy w Wierchojańsku jednego przedstawiciela typu wynaturzeńców, których rewolucja pociąga swoją krwawą stroną, kierunek zaś partyjny obierają taki, który odpowiada ich upodobaniom i instynktom. Ze względu na to, że zaważył on na zajściach wierchojańskich, wypadnie mi, w swojem miejscu, coś niecoś o nim powiedzieć.

23. Walka o etykę rewolucyjną.

Gdy kolonja nasza zwiększyła się ponad 20 zesłańców, zaczęła wykazywać tendencję do rozpadnięcia się na 2 grupy. W tym czasie przybyli nowi politycy z Petersburga: Jerginowie, jadący do Kołymska, paru robotników, niejaka P. oraz jej adorator, Polak petersburski — B... Ten ostatni był swego rodzaju unikatem, gdyż dotąd tylko żony jechały dobrowolnie ze swoimi mężami, a teraz on, mając zesłanie na południu, wyrobił sobie pozwolenie jechania z P. na północ. Jej przeznaczony był Kołymsk. Ze względu jednak na to, że tam zesłano przed nimi Jerginów, którzy ją oskarżali o prostą zdradę i wysługiwanie się żandarmom — wystarała się o prawo pozostania w Wierchojańsku.

Taktyka tego rodzaju osobistości opiera się zwykle na tem, by dla wszystkich być bardzo grzecznym, dobrym, usłużnym, nawiązać nici sympatji i przyjaźni, które trudno się zrywa i wpoić w ten sposób przekonanie, że taka sympatyczna osoba nie mogła popełnić złego czynu. Na ludzi impulsywnych, rządzących się wrażeniem chwili, działa to bezwarunkowo. Myśmy jednak nazbyt dobrze obznajmieni byli z tego rodzaju sprawami i umieliśmy odróżniać prawdę od kłamstwa, więc nie mogliśmy nie uwierzyć tak poważnym świadkom, jak Jerginowie i ich niezbitym dowodom.

(C. d. n.)

Sprawy skarbowe

Loterja Państwowa.

Losy do I-ej klasy dwunastej Loterji Państwowej zostały już wydane i są do nabycia we wszystkich kolekturach. W loterji tej podwyższono premję z 200.000 zł. na 250.000 zł. oraz zwiększono ilość wygranych.

W poprzedniej loterji było 10 wygranych po 2.000 zł., a 14 po 1.000 zł. — obecnie ustanowiono 60 wygranych po 2.000 zł., a 120 wygranych po 1.000 zł.

Suma wszystkich wygranych tej loterji wynosi 9.824.000 zł. i rozdziela się na tylko 65.000 losów.

Ciągnienie I-ej klasy tej loterji wyznaczono na połowę października.

Cenę losów oznaczono na 40 zł., także w ćwiartkach po 10 zł.

Ulgowe terminy do wpłaty podatków.

Min Skarbu przedłużyło do dnia 25 września r. b. moc obowiązującą wydanego w dn. 11 sierpnia zarządzenia, którego mocą obniżone zostały kary za zwłokę do 1% miesięcznie od wszelkich wpłacanych zaległości z tytułu podatków bezpośrednich i należytości stemplowych.

Od dnia 25 września przy egzekwowaniu zaległości pobierane będą normalne kary za zwłokę i koszty egzekucyjne.

Pożyczka dolarowa.

W ostatnich czasach wzmogło się zapotrzebowanie obligacji 5% Pożyczki Dolarowej. Najbliższe ciągnienie wygranych odbędzie się w dn. 1 października, przyczem wylosowane będą 52 premje na ogólną sumę 25.000 dolarów. Główna wygrana w tem ciągnieniu wynosi 8.000 dol.

Konwersja pożyczek państwowych.

W nr. 90 Dziennika Ustaw ogłoszona została ustawa uzupełniająca rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 17 marca 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań Skarbu Państwa z tytułu pożyczek oraz konwersji tych pożyczek.

Mocą tej ustawy termin konwersji asygnat z r. 1918 krótko i długoterminowej pożyczki państowej z r. 1920 oraz świadectw tymczasowych tych pożyczek przedłuża się do 31 grudnia r. b.

Nadto pierwonabywcy pożyczek, którzy wykażą się odpowiedniemi dokumentami, że asygnaty i obligacje nabyli w terminie do dn. 1 grudnia 1920 r., otrzymają możność skonwertowania asygnat według wyższej skali, wyszczególnionej w ustawie.

Obligacje, za które pierwonabywcy płacili należności w złocie lub walutach pełnowartościowych, przerachowane będą w stosunku do rzeczywistej wartości wpłaconego złota i dewiz pełnowartościowych.

Zgłoszenia do konwersji dodatkowej przyjmowane będą w ciągu 6-ciu miesięcy od czasu wejścia nowej ustawy w życie. Wszelkie zgłoszenia mają być załatwione w ciągu jednego roku, przyczem do rozpatrzenia zgłoszeń o konwersję dodatkową powołana będzie osobna komisja, złożona z przewodniczącego i 4-ch członków, mianowanych przez Ministra Skarbu. Podania o konwersję dodatkową wraz z wydanemi dokumentami składać należy bezpośrednio do Urzędu Pożyczek Państwowych — Warszawa, Senatorska 29.

::o::

Na walkę z reformą rolną!

PRZYMUSOWY PODATEK OBSZARNICZY.

Grójec, 10 sierpnia 1925 r.

ZWIĄZEK ZIEMIAN
Oddział Grójecki. Okólnik Nr. 78.

Dla przeprowadzenia możliwej obrony praw ziemian do posiadanej ziemi i wprowadzenia poprawek do uchwalenia Ustawy o przymusowej parcelacji, do przeprowadzenia których są poważne widoki, Zarząd Główny Związku Ziemian żąda od nas wydatnych i niezbędnych środków materjalnych na prowadzenie tej akcji. Wobec braku szczegółowych danych dla obliczenia sumy składki, jaka przypada na każdy poszczególny majątek, prosimy W. Pana obliczyć ją samemu według następującej normy:

1) po 15 groszy z każdej morgi wszelkiego rodzaju użytków,

2) po 10 groszy z każdej morgi obszarów leśnych,

3) po 5 groszy z każdej morgi lasów, obciążonych służebnościami.

Rada Nadzorcza Związku Ziemian komunikuje, że szczególniej członków Związku Ziemian składka ta obowiązuje pod najściślejszemi rygorami organizacyjnemi, oraz prosi o zobowiązanie swoich sąsiadów stojących poza Związkiem do tejże składki.

Składka ta winna być złożona tylko w gotówce, w wyjątkowych tylko wypadkach zastąpić ją można sola-wekslami z terminami najdłużej 3-miesięcznemi.

Od niezwłocznego zebrania tej składki zależy — być może — nietylko powodzenie tej akcji, lecz cała może przyszłość; prosimy więc składki niezwłocznie nadsyłać do oddziału naszego w Grójcu, skąd z imiennemi wykazami kierowane będą do Warszawy.

Z poważaniem

Zarząd Związku Ziemian Oddz. Grójecki.
Wit. Iwanicki, przewodniczący.

::o::

Łament obszarniczek.

Nadesłano nam odpis następującego podania, na które obszarniczki zbierały podpisy.

„Do Jego Ekscelencji Pana Marszałka Senatu Wojciecha Trąmpczyńskiego“.

Panie Marszałku!

Zanim Senat obradować zacznie nad ustawą tak zwanej Reformy Rolnej, nie możemy biernie asystować my, kobiety — Polki, gdy świeża groza nad Ojczyzną naszą zawisła, groza bezprawnego i gwałtownego zniszczenia większych warsztatów rolnych, którego następstwem niechybnem będzie zmniejszona wydajność ziemi, zabicie eksportu, głód w miastach.

Dla dobra Ojczyzny naszej, gotowe jesteśmy znieść wszelkie ofiary, rozumiejąc potrzebę zmian w ustroju spełecznym.

Jako córki Jej oddane, nigdy nie uchylałyśmy się od wypełnienia obowiązków naszych najświętszych i pracy w tym kierunku. Dziś, jednak, w wyżej wymienionej ustawie dobra kraju naszego nie widzimy — jedynie demagogiczne schlebianie tłumom, zbałamuconym, przekupionym przez wrogów prowodyrami, jedynie hasła do przedwyborczej agitacji, tej zbrodniczej agitacji, która przepaść między nami i ludem wiejskim z dniem każdym pogłębia.

Zwracamy się z błaganiem i prośbą do Jego rozumu, patrjotyzmu, głębokiego poczucia sprawiedliwości, by p. Marszałek raczył sprawę reformy rolnej rozpatrzeć zgodnie z potrzebami wszystkich obywateli polskich bez faworyzowania jednych na niekorzyść drugich, gdyż nie jątrzeniem i nie nienawiścią, lecz miłością i zgodą Ojczyzna nasza kwitnąć powinna i na tych podstawach jedynie przyszłość Jej zapewnioną, potężną i jasną widzimy my, Kobiety — Polki, które z apelem tym do p. Marszałka się zwracamy, uważając to za nasz święty obowiązek względem Ojczyzny i przyszłych pokoleń naszych dzieci“.

D. 23-go sierpnia 1925 r.

Obszarniczki, jak widzimy, są zdolne do wszelkich poświęceń, zniosą wszelkie zmiany w ustroju społecznym, byleby.. ich majątków nie ruszano...

::o::

Polityka „remuneracyjna“ p. Moszczyńskiego.

Potrzebuję „wsparcia“ ze Skarbu Państwa na budowę willi.

Znowu zmuszeni jesteśmy zająć się p. Moszczyńskim, Generalnym Dyrektorem Poczt. Tym razem chodzi o jego politykę rozdawania wynagrodzeń i wsparć. Sprawa przedstawia się następująco:

Na drugie półrocze r. b. przyznano Gen. Dyrekcji Poczt 500.000 złotych na udzielanie remuneracji i zapomóg pracownikom poczt i telegrafów, z tym jednak warunkiem, że kwota ta nie może być wyczerpana naraz, lecz winna być rozłożona na sześć miesięcy. Z sumy tej 60.000 zł. przeznaczono na zapomogi dla urzędników zatrudnionych w Gen. Dyrekcji Poczt i Telegrafów, reszta zaś miała być rozdzielona między poszczególne okręgowe Dyrekcje Poczt dla personelu zajętego w samych Dyrekcjach, jakoteż zajętego w urzędach pocztowych. Kredyt przyznany jest oczywiście zbyt szczupły, gdy się zważy powszechnie znaną nędzę, w jakiej żyć zmuszeni są pocztowcy, szczupłą także w stosunku do kredytów zapomogowych, jakie przyznane zostały innym urzędom, w szczególności Ministerstwu Skarbu.

Jakże podzielił tę sumę p. Moszczeński?

W pierwszym miesiącu półrocza, t. i. w lipcu rozdano urzędnikom Gen. Dyrekcji Poczt około 18.000 złotych. Ponieważ — jak wiadomo — p. Moszczyński opiera swe rządy na przybocznej kamaryli, należało przedewszystkiem obdzielić jej członków. Przyznał im tedy p. Moszczyński tak zwane „remuneracje za szczególne prace“, choć żadnych szczególnych prac w tym roku w zakresie organizacji poczty nie wykonano.

Rozpoczął p. Moszczyński od siebie, wyznaczając sobie remunerację 5000 złotych!

P. Klarner zmniejszył tę sumę do 3.000 złotych. Pozostała gwardja otrzymała po 400 — 650 złotych, zależnie od stopnia giętkości w karku, lub siły argumentacji. Jednak nie wszyscy z pośród 175 urzędników Gen. Dyrekcji Poczt cieszą się opinją „prawomyślnych i zasłużonych“ wobec p. Moszczyńskiego, a pominięcie niektórych mogłoby się odbić echem w opinji publicznej. Do tych posłano więc najbardziej oddanego urzędnika do szczególnych zleceń, aby szepnął im na ucho, by wnieśli podania, a zapomogę otrzymają. Tak się też stało. Pomimo największej tajemnicy, jaką to otaczano, dowiedział się o tem ogół urzędników i wszyscy pominięci wnieśli podania o przyznanie zapomogi. Tu jednak spotyka ich rozczarowanie:

Min. Skarbu cofnęło uprzednio przyznany kredyt zapomogowy. P. Moszczyński bawi na wywczasach i wraz ze swoją Kamarylą śmieje się w kułak z tych wszystkich, którym obiecał wróbla na dachu wówczas, gdy sam i jego poplecznicy mieli już kanarka w ręku.

Remunerację i zapomogi otrzymało ogółem **około 40 osób**, reszta zaś, t. j. 120 osób... czeka na poprawę kursu złotego!

Może p. Moszczyński tłumaczyć się będzie tem, że cofnięcie kredytów zapomogowych uniemożliwiło mu zaspokojenie wszystkich proszących. Ślicznie! Ale jak wytłumaczy nam fakt, że tytuł przyznania zapomogi był dwojaki: remuneracja i wsparcie: rozumiemy w czym tkwi treść wyrazu „remuneracja“ ale wszak „szczególnych prac“ nikt pod kierunkiem p. Moszczyńskiego nie wykonał, a wsparcia potrzebuje każdy funkcjonarjusz państwowy. Jeśli je mógł sobie wypłacić p. Moszczyński, dlaczego nie mógł otrzymać go urzędnik niższej rangi? I czem wytłumaczy p. Moszczyński fakt, że akurat tak się złożyło, że obdzieleni zostali tylko **najbliżsi powiernicy i wykonawcy poufnej polityki p. Generalnego Dyrektora Poczt**, a nie ci urzędnicy, którzy istotnie wsparcia potrzebują aby wyżyć, a nie aby dokończyć... budowy willi.

Taki sam system, zostosowano w okręgowych Dyrekcjach Poczt, stosując się do wzorów centralnej władzy.

W rezultacie więc wsparcia otrzymało około 25% personelu Dyrekcyjnego, a **25-cio tysięczny tłum nędzarzy pocztowych** najniższych stopni służbowych, ma „Maul halten und weiter dienen!“ (milczeć i dalej służyć).

Pocztowiec.

Pan Tadeusz.

Nigdzie spokoju niema. Wrzeszczą nawet mury
W tem mieście, w którem nerwy mieć z betonu trzeba.
Reklam, ogłoszeń ryki lecą niczem wióry,
A domy odbierają oczom naszym niebo.

Młyn miasta miele ciszę, szarpie ją w kawały,
Odpędza ją od naszych, kłutych gwarem, uszu
I zamiast mąki daje nam okruchy miału,
Rozpustę miast miłości, nerwy zamiast duszy.

Ale otwórzmy księgę i otwórzmy serca,
Słuchajmy jak litewskie bory w słowach szumią,
Jak czarnoziemna gleba mokro pachnie w wierszach,
Jak buki bukom prawią coś o swej zadumie.

I nagle drzewny spokój tkliwie nas obejmie,
Zmyjem niepokój z siebie w tej ożywczej rosie
I będziem cisi, prości jak beztroska ziemia,
Jak gołąb siwopióry w dobrej ręce Zosi.

Włodzimierz Słobodnik.

Liczba bezrobotnych wzrosła o 2.750.

Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 15 do 22 sierpnia 1925 r. wykazuje ogólną przybliżoną liczbę 180.050 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego sprawozdawczego tygodnia liczba ta wzrosła o 2.750 osób.

Na terenie Górnego Śląska bezrobocie wzrosło o 860 z powodu dalszych zwolnień robotników z kopalń, w Łodzi o 500 osób i w Białymstku o 730, wskutek zamknięcia fabryk włókienniczych, w Radomiu o 230 osób z powodu redukcji w kopalniach i w hutach. Większą ilość bezrobotnych zatrudniły następujące miejscowości: Grodno — 250 robotników, skutkiem zatrudnienia przy budowie koszar, Częstochowa — 290 robotników dzięki lepszej sytuacji w przemyśle jutowym i metalowym.

::o::

Pomoc żywnościowa dla robotników na G. Śląsku.

Województwo śląskie postanowiło zakupić 3000 wagonów ziemniaków na sumę 2½ miljona zł., celem zaopatrzenia w nie na zimę 70.000 rodzin robotniczych bezrobotnych i niezamożnych. Ziemniaki rozdzielone będą w stosunku 1 centnara na głowę. Zarazem województwo projektuje dostarczenie robotnikom bezpłatnie opału na zimę.

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka i Opieki nad Niem zwraca się z prośbą o zaofiarowanie dla wychowanków swoich zakładów podręczników szkolnych, przyborów piśmiennych, oraz innych pomocy szkolnych. Uprasza się o składanie ofiar w lokalu Wydziału, Warecka 7, biuro czynne od 9 — 1 i od 3 do 7-ej wiecz., tel. 274-55.

Wiadomości z Łodzi

KASA CHORYCH PRZECIWKO REDUKCJI PRACOWNIKÓW.

Okręgowy urząd ubezpieczeń polecił łódzkiej kasie chorych zredukować 120 pracowników, oraz obniżyć wszystkim posiadane dotychczas kategorje płac.

Równocześnie polecono aptekarzom, szoferom i innym pracownikom kasy przydzielić pewne kategorje płac, wskutek czego pensje ich obniżyłyby się blisko o 100 zł. miesięcznie.

Sprawa ta omawiana była na posiedzeniu komisji administracyjnej Kasy Chorych, która stwierdziła, że obecnie żadnych redukcji w Kasie Chorych przeprowadzać nie można, wobec przeprowadzonych już poprzednio.

Postanowiono wysłać do Warszawy do okręgowego urzędu ubezpieczeń delegację, która będzie się domagała przeprowadzenia rewizji działalności Kasy Chorych i pozostawienia dotychczasowej ilości pracowników.

TRANZAKCJE „WNIESZTORGU“ W ŁODZI.

Przed paru dniami, po dokonaniu szeregu tranzakcji, opuściła Łódź komisja rzeczoznawców sowieckiej misji handlowej.

Obecnie dokonane tranzakcje są znacznie większe od dokonanych przez misję sowiecką w sezonie letnim. Pierwsza ta letnia tranzakcja dokonana była na ogólną sumę pół miljona dolarów, gdy obecnie przekroczyła 2 miljony.

Głównym kontrahentem „Wniesztorgu“ była firma K. Ejtingon, za której pośrednictwem zostały zakupione bawełniane tkaniny zimowe fabryk: Poznańskiego, „Zawiercia“, Kestenberga i inne.

Pozatem „Wniesztorg“ zakupił bezpośrednio towary w fabrykach Zylberstajna i Szajblera, Babad oraz Krusze i Ender.

Ogólna suma tranzakcji dokonanych przez „Wniesztorg“ z firmą „Ejtingon“ sięga 1.200.000 dolarów.

Firma Ejtingon na pokrycie należności otrzymała od „Wniesztorgu“ li tylko 6-miesięczne weksle.

80 procent zakupionych towarów zostało już „Wniesztorgowi“ dostarczonych

::o::

Pożar dwu fabryk w Łodzi.

Wczoraj w nocy przy ul. Pomorskiej Nr. 58 wybuchł wielki pożar w fabryce Sztencla. Ogień wybuchł w środkowym budynku, gdzie mieści się fabryka pończoch i trykotaży Litrowskiego i począł z szybkością obejmować coraz większe przestrzenie. Ratunek straży był utrudniony ze względu na brak wody oraz na nagromadzenie w jednem miejscu większej ilości materjałów łatwopalnych. Dopiero nad ranem udało się ogień zlokalizować.

Straty wynoszą pół miljona złotych. Fabryka Litrowskiego była ubezpieczona na 60 tys., fabryka Sztencla na znacznie mniejszą sumę. Policja wszczęła dochodzenia, by wyświetlić przyczynę pożaru.

::o::

Curiosa.

Otrzymujemy nast. komunikat:

„W ostatnich czasach Polacy amerykańscy przybywają do Polski, kierując się najszlachetniejszemi i najidealniejszemi pobudkami zobaczenia odrodzonej Ojczyzny, której albo nie znają wcale, albo widzieli Ją przed laty rozdartą i uciemiężoną przez wrogów. Dziś chcą naocznie skonstatować Jej zmartwychwstanie, rozwój i potęgę; chcą, przez czas krótki chociaż być wśród swoich i u siebie; chcą nacieszyć się kulturą i świetnością kraju ojczystego — w poczuciu nierozerwalnej z nim łączności — stwierdzonem tylu dowodami i ofiarami podczas lat ostatnich i wywieźć z tej podróży wspomnienia, które bodźcem im będą do dalszych mozolnych lat pracy na obczyźnie i do nowych ofiar obywatelskich dla Polski.

Niestety, zamiast tych podniosłych wrażeń wywożą często rozczarowanie i gorycz.

Jak bowiem wynika z przedstawianych skarg i zażaleń tych Polaków, niektórzy z hotelarzy oraz kupców, handlujących artykułami codziennego użytku, starają się wykorzystać u amerykańskich Polaków nieznajomość krajowych stosunków ekonomicznych, w szczególności cen rynkowych i **każą sobie płacić nadmiernie wysokie, bo kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt razy wyższe ceny od normalnych.**

Z drugiej strony nieświadomość tych Polaków, co należy czynić w tego rodzaju wypadkach do jakiej władzy udać się na skargę, znakomicie ułatwia ten karygodny proceder lichwiarski.

Wobec tego, Min. Spraw Wewn. wydał podległym organom zarządzenia, mające na celu jak najenergiczniejszą interwencję władz w tego rodzaju nadużyciach oraz uprzejmość urzędników w stosunku do rodaków z Ameryki, którzy wynieśliby w ten sposób z kraju korzystne wyobrażenie o polskiej administracji“.

Tak to gościnni pp. hotelarze i kupcy powitali rodaków z Ameryki — i dobrze jest, że Min. Spraw Wewn. piętnuje to publicznie. Ale — ciekawiśmy, co Min. zrobiło z przedłożonemi mu skargami i zażaleniami. Czy winnych pociągnięto do surowej odpowiedzialności? Jakoś komunikat o tem milczy.

Co się zaś tyczy „uprzejmości urzędników", to sądzimy, że nie tylko rodacy z Ameryki, ale wszyscy powinni jej doświadczać...

Polemika w obozie narodowym.

O, narodzie, jakże ciężkie musisz przeżywać chwile, kiedy widzisz, jak stronnictwa narodowe za łby się biorą z powodu reformy rolnej! Bolesne jest dla narodu, kiedy pisarze i politycy narodowi prowadzą z sobą zjadliwe polemiki i dogadują sobie wzajemnie i łatki sobie przypinają. „Dwugroszówka" dała złośliwą charakterystykę trzech filarów klubu obszarniczego: pp. Jaroszyńskiego, Dubanowicza i Strońskiego. Szczególnie złośliwa jest charakterystyka p. Strońskiego:

„Dla swojej roli poseł Stroński znajdzie doskonały wzór u rosyjskiego satyryka Szczedryna: adwokat Bałałajkin. Jest to człowiek z natury raczej pozytywny, lecz zdolny do nagłego zapalania się z niewiadomych powodów. Raz porwie go jakiś pianista, to znowu dziecię śląskiego ludu górniczego, to wreszcie jakaś kwestja gospodarcza. I wówczas jest groźny: nie przełknie, jak to mówią, łyżki strawy, żeby nie palnąć mówki, czy artykuliku o zaprzątającej go sprawie. Jest obrotny i ruchliwy i okrągły, toczy się jak bęben z wielkim hałasem, mało co jednak z tego pozostaje. Kończy u Szczedryna karjerę, wygłaszając długą i patetyczną mowę o wyższości kilki nad sardynką po wódce. Czy nie pyszny typ?"

Pyszny — niezawodnie...

A na to „Warszawianka" odpowiada cytatą z Wacława Potockiego:

Drugi, oszczawszy węgieł, jeszcze dom oszczeka...

A następnie takie oświadczenie w imieniu p. Strońskiego: p. Stroński politykował zawsze w najbliższem sąsiedztwie a dobrem porozumieniu ze Zw. L. N., więc może sobie powiedzieć na pocieszenie z Kochanowskim:

Nie dziw, żeć głowa, Baltazarze, chora:
Siedziałeś **wedle głupiego doktora.**

Pysznie charakteryzują się wzajemnie... Ale cóż pocznie naród wobec takiej rozpasanej walki w obozie narodowym? Stroński w oczach „Dwugroszówki" to — Bałałajkin, N. D. w oczach p. Strońskiego to „głupi doktór", który „oszcz...". Nie, to zbyt okropne — ta walka bratobójcza!

Nowa broszura
Oddziału Warsz. T. U. R.

Dr. E. Pragierowa. „ROZWÓJ DEMOKRACJI PO WOJNIE ŚWIATOWEJ".

Wojna światowa wywołała głębokie przemiany w życiu społecznem. Proletarjat w swem pochodzie do władzy uzyskał nietylko szereg nowych i wybitnych placówek politycznych, ale również zaczął wpływać w formy życia gospodarczego. Daleko nam jeszcze do uspołecznienia produkcji, ale rozwój życia społecznego, idzie w tym kierunku. Organizacjom przy pomocy których robotnik może wpływać na produkcję, może ją kontrolować, może się zaznajamiać z jej tajnikami, poświęcona jest nowa (11-ta z kolei) broszura, wydana staraniem Oddziału Warszawskiego T. U. R. w opracowaniu tow. dr. **E. Pragierowej.** Autorka w przystępnej i zwięzłej formie zapoznaje czytelnika z istotą tych organizacji, a następnie omawia, jak wyglądają te instytucje w Niemczech, Austrji i Anglji. Również omówione są stosunki polskie, więc projekt P. P. S. o Izbach Pracy, a wreszcie tworząca się obecnie Tymczasowa Naczelna Rada Gospodarcza. Podane informacje objaśniają dokładnie, jak omawiane instytucje wyglądają na Zachodzie Europy i do czego ma w swej walce dążyć robotnik polski. Pożyteczna ta broszurka, napisana niezmiernie jasno i przystępnie winnna się znaleźć w ręku każdego świadomego robotnika. Cena 30 gr. Zamówienia z prowincji kierować należy do Księgarni Robotniczej, Wspólna 17. Przy większych zamówieniach 25% rabatu.

Wielkie oszustwo we Lwowie.

Śledztwo w sprawie głośnego oszustwa bankowego we Lwowie powoli posuwa się naprzód. Ustalono, że w t. zw. aferze Pistyner-Kolnik zaangażowane są głównie trzy banki lwowskie, a to: Krakowski Bank Wzajemn. Kredytu (filja we Lwowie), Bank Gospodarstwa Kraj. (filja we Lwowie) i Bank Rolniczy.

Co się tyczy Banku Gospodarstwa Krajowego, to nie miał on bezpośrednich stosunków z Pistynerem, właścicielem fabryki garbarskiej „Mazaga", a kupował jedynie w lwowskiej filji Banku Wzaj. Kredytu czeki „Mazagi" na Amerykę (Nowy Jork), na które nie było pokrycia.

Na wypadek, gdyby afera ta skończyła się katastrofą dla Banku Wzaj. Kred. — Bank Gosp. Kraj. zabezpieczył się na fabryce Pistynera, który jest dłużnikiem Banku Wzaj. Kred.

Bank Gosp. Karj. podobno zaangażowany jest na 250.000 dol., zaś wartość fabryki Pistynera przedstawiać ma — jak twierdzą w sferach bankowych — wartość około 3 miljonów zł.

Bank Rolniczy we Lwowie, który także sprzedawał czeki bez pokrycia — zaangażowany ma być na około 140.000 dol. i zabezpieczył się na surowcach i skórach, będących własnością garbarni „Mazaga".

Długi Pistynera w Banku W. Kr. wynoszą około 300.000 dolarów.

Wczoraj odbyło się w Krakowie posiedzenie Rady nadzorczej Banku Wzaj. Kredytu, na którym uchwalono wysłać dalegację do prezesa Banku Gosp. Kraj., d-ra Steczkowskiego i starać się o pomoc na sanację.

We Lwowie bawi jeszcze delegat min. skarbu p. Lipiński, wysłany dla zbadania afery „Mazagowej".

Wydanie dr. Kolnika ma być załatwione na drodze dyplomatycznej, co jest połączone z wieloma formalnościami.

Przed upływem kilku tygodni nie należy spodziewać się d-ra Kolnika we Lwowie.

—————::o::—————

Nietykalny poseł nie chce płacić długów

„Dziennik Ludowy" donosi:

Poseł Targowski (P. S. L.), właściciel folwarku w Zawadowie koło Stryja, zjawił się dnia 17 marca b. r. w sklepie bławatnym Hani Leunenfeld w Stryju i przedstawiwszy się jako poseł, właściciel majątku, etc., zapytał czy mu skredytują ubranie, które on zapłaci we czwartek, dn. 18 marca b. r. Rozumie się, że ubranie mu skredytowano, ale p. poseł dotychczas ani grosza nie zapłacił. Po wielokrotnych upominaniach doszło do skargi a wreszcie do egzekucji dnia 25 sierpnia. Ale p. poseł Targowski przyjął na progu swego folwarku egzekutora sądowego i męża właścicielki sklepu krzykiem i awanturą, oświadczając, że nic sobie z zezwolenia sądowego nie robi i że on czynnie nie pozwoli, żeby weszli na jego podwórze. Gdy egzekutor powołując się na prawo i swój obowiązek zamierzał przecież egzekucję przeprowadzić, p. Targowski oświadczył, że on jako poseł, ręczy, że jutro straci chleb, o co on się postara. Do poszkodowanego zaś zwrócił się z okrzykiem: „Kudłaju, parchu, wynoś się natychmiast, bo zawołam służbę, oberwiesz po łbie i wylecisz, a zresztą ja cię nauczę, jak z posłem postępować". Akta sądowe rzucił na ziemię i zacząwszy trząść egzekutorem, wykrzykiwał: „Wynoście się" i oświadczył, że zapłaci kiedy zechce i że dom jego, jako posła, jest nietykalny.

I tak zakończyła się wyprawa organu władzy sądowej znieważeniem urzędu przez reprezentanta najwyższego ciała ustawodawczego w państwie, posła sejmowego, człowieka o akademickiem wykształceniu, „stróża praworządności". Skandal.

—————::o::—————

Organizacia szpiegowska na Sląsku.

Katowicki „Goniec Śląski" donosi, że władze wpadły na trop organizacji szpiegowskiej, której centrala znajduje się w niemieckiej części Śląska, a która kierowana była z Berlina. Organizacja miała swe rozgałęzienia w armji i projektowała nawet zamachy na prochownie, magazyny amunicyjne i t. d. W ręce władz naszych wpadło podobno wiele materjału obciążającego, aresztowano też kilka osób.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Jeszcze manewry.

Dziś rozpoczynają się pod Grodnem dwudniowe manewry, w których weźmie udział pierwsza dywizja kawalerji, jako strona atakująca oraz część 29 dywizji piechoty, jako strona atakowana.

Piechota ma za zadanie obronę węzła grodzieńskiego przed kawalerją nieprzyjacielską. Kierownikiem manewrów wyznaczono dowódcę I-ej dyw. kawalerji, puł. Ostrowskiego.

—————::ooo::—————

Pożar poznańskich warsztatów amunicyjnych.

4 ROBOTNICE ZGINĘŁY W PŁOMIENIACH.

Gabinet Ministra Spraw Wojskowych komunikuje: W dn. 4 września o godz. 12 m. 30 w warsztatach amunicyjnych w Poznaniu (na Głównem), w oddziale rozbrajania starej amunicji karabinowej, wybuchł pożar, który strawił osobno stojący barak. Pożar niezwłocznie został opanowany i zlokalizowany. Straty materjalne nieznaczne. Przyczyny pożaru nie są narazie wiadome, gdyż wszelkie konieczne środki ostrożności przy wykonywaniu robót rozbrojeniowych były zachowane oraz ilość prochu bezdymnego, otrzymana z rozbrojenia była nieznaczna.

Pożar odrazu rozszerzył się z taką siłą, że pracujące cztery robotnice nie zdołały się uratować i znalazły śmierć w płomieniach. Z ramienia M. S. Wojsk. wyjeżdża specjalna komisja do Poznania, niezależnie od dochodzeń, prowadzonych przez władze miejscowe.

—————::o::—————

Wykrycie fałszerzy paszportów.

Policja polityczna i żandarmerja wpadły na trop fałszerzy paszportów zagranicznych i książeczek wojskowych.

Uwagę władz zwrócił przedewszystkiem fakt, że kontrola graniczna wykazywała większą liczbę przejazdów zagranicę niż ilość wydawanych przez urzędy paszportów zagranicznych. Pozatem cały szereg osób, którym groziły sprawy lub aresztowanie za komunizm, ginęły gdzieś bez śladu.

Zarządzone śledztwo zostało zakończone konkretnym wynikiem. Wczoraj aresztowano w Warszawie 36 osób, należących do posiadającej poza warszawską centralą szereg prowincjonalnych filji organizacji fałszującej paszporty.

Oprócz podrabiania paszportów organizacja fałszowała książeczki wojskowe i popełniała liczne nadużycia przy zwalnianiu różnych osób od służby wojskowej.

Jednocześnie z wykryciem fałszerzy w Warszawie aresztowano ich wspólników w innych miastach, gdzie organizacja posiadała

Rozmaitości.

WIEK ZIEMI. Prof. geofizyki Horacy Lamb w mowie, zagajającej doroczne posiedzenie Brytyjskiej Akademji Umiejętności, mówił o wieku ziemi. Dawne poglądy na tę sprawę musiały uledz zmianie wobec nowych badań nad radioaktywnością. Posługując się tym materjałem, można stwierdzić, że od czasu utworzenia się skorupy ziemskiej minęło nie mniej, jak miljard lat, a nie więcej, jak **dziesięć miljardów.** Wiek tedy ziemi leży gdzieś pomiędzy temi liczbami.

ŚPIEW PTAKÓW. Przyrodnik amerykański Conradi zadał sobie trud sprawdzenia, czy ptaki posiadają już wrodzoną umiejętność śpiewania, czy też uczą się dopiero później.

Dla doświadczeń swych Conradi wybrał świeżo wyklutego z jajka wróbla i położył go do gniazda kanarków, również wyklutych świeżo. Klatkę z gniazdem umieszczono w pokoju, w którym było 20 dorosłych kanarków. W ten sposób młody wróbel znalazł się całkiem osobno od swych współbraci, wśród gromady śpiewających kanarków. Pomimo to, pierwszy głos, który wydał, był świerknięciem wróbla, więc instynkt naturalny przemógł. Stopniowo jednak wróbelek zapomniał swego „języka ojczystego", zaczął śpiewać jak kanarek. Początkowo śpiew nie bardzo mu się udawał, ale ptak nie zrażał się i po pewnym czasie doszedł do takiej wprawy, że współzawodniczył z kanarkami.

Drugi wróbel, którego zmuszono do współżycia z kanarkami, liczył już dwa tygodnie życia a więc jak na ptaka, uczącego się „obcego języka" był już w wieku dojrzałym. Po kilku dniach obcowania z kanarkami, młody wróbel zaczął wydawać dźwięki surowe, nieokrzesane, coś w rodzaju śpiewu barbarzyńcy, przypominającego tylko niecoś śpiew kanarka. Śpiewak miał głos krzyczący, zawsze za niski. Czasami usiłował wziąć nutę wyższą, ale usiłowania te kończyły się z początku niepowodzeniem. Z czasem i on jednak przezwyciężył trudności i zaczął trylować jak prawdziwy kanarek.

Nadszedł wreszcie dzień, w którym oba wróble nie miały już nic do nauczenia się w szkole kanarków, wypuszczono je więc z powrotem do towarzystwa wróbli. I oto niebawem zapomniały wszystkiego, czego się nauczyły, a po upływie paru tygodni świergotały już tak po wróblemu, jakgdyby nigdy nie opuszczały towarzystwa współbraci.

Conradi wnioskuje z tych doświadczeń, że umiejętność śpiewania ptaków nie jest właściwością przyrodzoną, lecz nabytą.

WIELKIE MIASTA. W Anglji ogłoszono statystykę wielkich miast europejskich. Okazuje się z niej, że w Europie jest 213 miast z liczbą mieszkańców ponad 100 tysięcy. W Anglji każdy drugi mieszkaniec jest obywatelem wielkomiejskim, w Austrji — każdy trzeci (Wiedeń i Graz mają razem 2 milj. mieszk.), w Niemczech, Belgji, Holandji — każdy czwarty, w Szwajcarji — każdy szósty, we Francji — każdy siódmy, w Szwecji—każdy ósmy, we Włoszech — każdy dziewiąty. Po jednem wielkiem mieście mają: Bułgarja, Danja, Estonja, Finlandja, Litwa, Norwegja i Turcja. Potem idą: Grecja, Łotwa, Austrja, Portugalja, Rumunja, Czechy, Węgry — z dwoma wielkiemi miastami; Szwecja z trzema; Holandja, Szwajcarja z czterema; Belgja z pięcioma; Polska z siedmioma; Hiszpanja z ośmioma; Włochy z czternastoma; Francja z siedemnastoma; Rosja z 23-ma; Niemcy z 46-ma; Anglja z 50-ma.

Miast z ludnością powyżej pół miljona w Europie jest 32. W Stanach Zjedn. Am. Półn. takich miast jest 17.

CENNA ZDOBYCZ. W pobliżu Maratonu, w morzu Egejskiem, rybacy greccy wyłowili statuę bronzową, ważącą 80 kilogramów. Statua ta wyobraża nagiego, młodziutkiego chłopca, który głowę zwraca na lewo, a prawą rękę trzyma nad głową. Tylko jedna noga jest uszkodzona, pozatem statua przechowała się dobrze. Znawcy twierdzą, że pochodzi z okresu około 400 r. przed Chr., ze szkoły wielkiego rzeźbiarza Praksytelesa. Znalezienie jej w głębi morza każe przypuszczać, że okręt, na którym ją wieziono, zatonął.

ILE AMERYKA WYDAJE NA REKLAMĘ. Obliczono (czego w Ameryce się nie oblicza?!), że w Stanach Zjedn. wydaje się rocznie na ogłoszenia w pismach 1 i ćwierć miljarda dolarów!

MAKARONY W KILOMETRACH. W ostatnich czasach Stany Zjedn. stały się niebezpiecznym współzawodnikiem Włoch w tej dziedzinie, która jest od wieków specjalnością włoską: wyrobu makaronów. Obliczono, że wywiezione w 1924 r. ze St. Zjednoczonych makarony, miały razem długości 1.700.000.000 kilometrów!

ILE ZARABIA „WIELKI" BOKSER. Zapytano „wielkiego" Georges Carpentier (Żorż Karpantie), dlaczego nie popisuje się we Francji. Odpowiedział: „we Francji nie płaci się dość, aby warto było się boksować. Potykać się z Francis-Charles albo innym? Owszem, chciałbym... Ale niema na to cen odpowiednich. No, danoby mi 200.000 fr., najwyżej 300 tysięcy. A ja codzień dostaję oferty z Ameryki, żadna nie jest mniejsza **od 50 tysięcy dolarów, to znaczy przeszło miljona franków"...**

Co za warjacki ustrój, w którym bokserzy zarabiają takie niesłychane sumy!

FORD, JAKO WRÓG KRÓW. Henry Ford przemawiał niedawno na zebraniu farmerów w okolicy Detroit i oświadczył, że uważa krowy za bardzo nieekonomiczne narzędzie do fabrykowania mleka. Krowa wymaga zadużo pracy koło siebie. „Jestem pewny — mówił Ford — że w najbliższych latach wynaleziona będzie maszyna, produkująca tanio — syntetyczne mleko krowie"...

NADZWYCZAJNY KAWAŁ ZŁODZIEJSKI. Do pewnego jubilera w Moskwie zgłosiła się elegancko ubrana pani i tajemniczo oświadczyła mu, że istnieje pewne konsorcjum, które chce zakupić większą ilość kosztowności i wywieźć je zagranicę. Pośredniczy w tej sprawie pewien znany lekarz, do którego mieszkania należy kosztowności te odnieść i tam jubiler otrzyma należność. Jubiler, znając nazwisko lekarza, chętnie zgodził się na propozycję. Dama włożyła kosztowności do szkatułki i poszła wraz z jubilerem do lekarza. Ten przyjął jubilera nader grzecznie i wdał się z nim w rozmowę. Tymczasem dama wyszła „na chwilę" ze szkatułką. Jubiler zażądał zapłaty. Ale lekarz tylko się uśmiechnął i chciał rozmowę skierować na inne tory. Jubiler, domyślając się oszustwa, rzucił się do drzwi, chcąc popędzić za ową damą. Ale przy drzwiach wcale energicznie zatrzymało go dwuch służących. Pomimo protestów zrozpaczonego jubilera, odwieziono go do lecznicy dla nerwowo chorych i wypuszczono dopiero nazajutrz.

Cóż się okazało? Lekarz nie był wspólnikiem owej damy. Ta zwróciła się do niego i opowiedziała, że jej mąż, jubiler, siedział niedawno w Czeka i że Czeka zrabowała mu cały sklep. Od tego czasu ma on manję prześladowczą i do wszystkich zwraca się z propozycją wyrównania rachunku za sprzedane klejnoty. Dama więc poprosiła lekarza, aby nieszczęśliwego warjata przyjął do lecznicy, przyczem zgóry zapłaciła koszta leczenia. Przedłożyła również dokumenty, które były zupełnie „w porządku". Wobec tego lekarz nie miał żadnych wątpliwości i mimowoli stał się pomocnikiem złodziejskiego kawału.

JAK SIĘ ZBOGACIŁ KAT BUŁGARSKI. Cygan, który powiesił trzech sprawców wybuchu bomby w katedrze sofijskiej, uciułał sobie niezły mająteczek. Znany jest przesąd, że posiadanie sznurka, na którym powieszono przestępcę, przynosi szczęście. Otóż łotr-cygan podzielił sznurek na maluteńkie cząstki i rozprzedał je za grube pieniądze.

A MÓWIŁAM CI! Lekarz do żony: „Wyobraź sobie, dziś wyzdrowiało mi pięciu najlepszych pacjentów".—„Dobrze ci tak! Mówiłam ci, żebyś się więcej zajmował pacjentami!"

ROZTARGNIONY PROFESOR. Pewien profesor niemiecki spędzał wieczór w domu przyjaciela. Gdy było już późno, zaczął padać ulewny deszcz. Wtedy gospodarz zaczął namawiać profesora, aby u niego przenocował. Profesor zgodził się. Gospodarz wyszedł z pokoju, aby dać odpowiednie polecenie służącej. Wraca—profesora niema! Po godzinie profesor wraca, przemoczony do nitki. Zdumiony gospodarz pyta: „Co się stało, na miłość boską? Pocoś wychodził?"—„No, z powodu deszczu miałem u ciebie nocować, więc poszedłem do domu, żeby przynieść koszulę nocną"...

GDZIE SIĘ SCHOWA. Poeta francuski z XV w. Marot (Maro) napisał złośliwą satyrę na biskupa. Znajomy przestrzega go, że biskup zemści się za to. „No to się schowam tak, że mnie nie znajdzie"—odpowiada poeta. „To będzie rzeczą trudną" — tłómaczą mu. „O nie!—zapewnia poeta.— Schowam się w jego bibljotece. On tam nigdy nie chodzi"...

—————::o::—————

swe filje, a mianowicie w Łodzi, Wilnie, Lublinie, Brześciu, Krakowie, Grodnie i Białymstoku.

W Warszawe między innemi aresztowano: H. Cukiera (Dzielna 5), Moszka, Chaima, Reginę, Salę Cukierów (Ogrodowa 27), Moszka Bajgielmana (Dzielna 55), Cebulę (Graniczna 15). Fałszerze zbierali się w cukierni Wintera przy ul. Twardej Nr. 12. Jednocześnie żandarmerja wojskowa (Warszawy) aresztowała sierżanta sztabowego F. Dąbrowskiego, który pracując w P. K. U. (Warszawa I) pomagał w nielegalnem zwalnianiu z wojska.

::O::

Burzliwe zajścia przed Bankiem Zjednoczonym.

Przed oddziałem nalewkowskim Banku Zjednoczonego, Nalewki 26, rozegrały się onegdaj burzliwe zajścia. Właściciele depozytów, jak również klijenci, którzy oddali weksle swe do inkasa, zgromadzili się tłumnie na podwórzu domu przy ul. Nalewki 26 i domagali się wypłacenia należnych sum. W pewnej chwili części zgromadzonych udało się dostać do wnętrza lokalu, gdzie wywiązała się bójka z urzędnikami banku, której kres położył przybyły oddział policji.

Dyrekcja banku zawiadomiła zebranych, że dopiero w przyszłym tygodniu nadzorca sądowy rozstrzygnie, co należy dalej czynić. Pomimo tego oświadczenia dyrekcji, zebrani nie rozchodzili się i do późnego wieczora energicznie domagali się wypłacenia pieniędzy.

::ooo::

Oszustwo wekslowe w Łodzi

Przed paru tygodniami, jeden z większych hurtowników branży trykotażowej, w Łodzi, wysłał do Warszawy, jako pokrycie na zakupiony towar kilka weksli, podpisanych in blanco.

Weksle te wysłane zostały pocztą, listem zwykłym i przez dłuższy czas nie było odpowiedzi, czy adresat je otrzymał.

Po pewnym czasie do hurtownika tego przybył jakiś jegomość i przedstawił do zapłaty weksel na 1000 zł. wystawiony na zlecenie niejakiego Rutkowskiego w Warszawie.

Obejrzawszy ów weksel, hurtownik stwierdził, że jest to jeden z wysłanych w swoim czasie in blanco do Warszawy.

Wobec tego kupiec weksel zatrzymał zaś jegomościa prosił o wylegitymowanie.

Okazało się, że jest to niejaki Mojżesz Goldfang, który wyjaśnił, że weksel ten otrzymał od niejakiego Łuczaka, zam. w Warszawie w hotelu „Pretorja" i że za wynagrodzeniem 100 zł., zobowiązał się weksel ten zainkasować, a pieniądze zwrócić Łuczakowi.

Kupiec weksel zatrzymał, zaś Goldfangowi polecił, by wyszukał jeszcze pozostałe weksle z tym samym podpisem, przywiózł je do Łodzi, a wówczas otrzyma pewne wynagrodzenie

Goldfang tegoż wieczoru opuścił Łódź obiecując przybyć po 2-ch dniach z powrotem.

W międzyczasie skomunikowano się z adresatem, który miał w Warszawie otrzymać list z wekslami, okazało się jednak, że listu tego nie otrzymał, wobec czego o całej sprawie doniesiono policji.

Goldfang po 2ch dniach przyjechał znów do Łodzi i zgłosił się do owego hurtownika.

Tym razem Goldfang był ostrożniejszy, gdyż weksla ze sobą nie przywiózł lecz oświadczył, że jeszcze jeden weksel z podpisem hurtownika posiada w Warszawie, lecz zastawił go u swego znajomego w Warszawie za 75 zł., i o ile sumę tę otrzyma to weksel przywiezie.

Tym razem w rozmowie Goldfang przyznał się, że wiadomem mu jest, iż otrzymane przez niego weksle pochodzą z nielegalnego źródła, lecz składał winę na owego Łuczaka, oraz jeszcze na jednego swego znajomego, którzy weksle te posiadali

Wobec tego kupiec oddał Goldfanga w ręce policji.

Nazajutrz Goldfang badany był w urzędzie śledczym, lecz nie przyznał się do winy i dowodził, że nie wiedział o nielegalnem pochodzeniu weksli.

Po spisaniu zeznań, Goldfang został wraz z aktami przesłany do dyspozycji urzędu śledczego w Warszawie.

Tejże nocy policja warszawska aresztowała również Łuczaka, który oświadczył, że weksle znalazł wraz z kopertą na dworcu Głównym w Warszawie i chciał ją zdyskontować.

Urząd śledczy w Warszawie podczas badania Łuczaka doszedł do wniosku, że te weksle otrzymał od niejakiego Sawickiego który znów musiał być w kontakcie z jakimś urzędnikiem poczty warszawskiej, gdyż jedynie drogą kradzieży na poczcie list z wekslami mógł się dostać do rąk oszustów.

Po odebraniu zeznań od Goldfanga i Łuczaka, zwolniono ich, aż do sprawy stosując jako środek zapobiegawczy, nadzór policji.

Po upływie kilkunastu dni Łuczak popełnił drugie oszustwo, które dało władzom śledczym materjał do wyjaśnienia sprawy poprzedniej

Przed hotelem „Wiktorja" podszedł do posłańca jakiś porządnie ubrany pan i wręczył mu czek na 400 zł., w celu zrealizowania w Banku Inwalidów.

Czek wystawiony był przez inwalidzką fabrykę wódek i likierów. W banku czek natychmiast zrealizowano i posłaniec wręczył owemu panu 400 zł, za co otrzymał 2 zł.

Po pewnym czasie kontrola banku stwierdziła, że czek ów był już raz przez bank zrealizowany i że widocznie odbiorca tych pieniędzy był w zmowie z kimś w banku.

Zawiadomiono o tem urząd śledczy, który natychmiast odszukał owego posłańca i dzięki jego zeznaniom stwierdzono, że posiadaczem czeku był Franciszek Łuczak, znajdujący się pod nadzorem policji w związku ze sprawą weksli kupca łódzkiego.

Wobec powyższego stwierdzono, że z całą tą sprawą zarówno z wekslami, jak i czekiem, ma coś wspólnego nie tylko Łuczak, ale i jego kochanka niejaka Wasilewska, która pracowała w Banku Inwalidów i pomagała Łuczakowi w jego oszustwach czekowych i wekslowych.

Łuczaka wraz z kochanką aresztowano, gdyż rewizja ksiąg Banku Inwalidzkiego dowiodła, że Łuczak przeprowadzał podobne tranzakcje niejednokrotnie, i że bank stracił na tranzakcjach oszustów 5 tys. złotych

Obecnie władze śledcze zajęte są wyjaśnieniem, w jaki sposób list z wekslami, wysłany z Łodzi pocztą, znalazł się w ręku Łuczaka.

::O::

Zgon znakomitego uczonego.

Z Nevers (Francja) donoszą, że zmarł tam znany uczony chemik, Becquerel. Becquerel ostatnio zajmował się specjalnie badaniami nad radem. Według informacji posiadanych przez prasę francuską zmarł jako ofiara swojego zawodu, skutkiem ran odniesionych przy pracach naukowych.

Antoni Henryk Becquerel fizyk i chemik, urodził się w r. 1852. Pochodził on ze słynnej rodziny francuskich uczonych fizyków i chemików Becquerelów, których kilku, a między innymi i jego ojciec, mają chlubną kartę w dziejach nauki. Antoni Becquerel kształcił się w szkole dróg i mostów, a w r. 1892 został po ojcu profesorem fizyki w muzeum historji naturalnej. Ogłosił rozprawy o promieniach pozaczerwonych, o wpływie magnetyzmu ziemskiego na atmosferę, oraz dzieło o „Elektrochimie" i wiele innnych.

„Perskie Oko".

Nowy przybytek lżejszej Muzy otworzył swoje podwoje na gruzach dawnego Mirażu—w dawnym Mirażowym zespole. Miła biała salka Rococo rozbrzmiała dźwiękiem rococowym gawotów... i spojrzała filuternem „perskiem okiem".

Program rozpoczyna film, malujący „wędrówkę odszczepieńców „Qui pro Quo" z Galerji Luksemburga aż do „cichego ustronia" na rogu Świętokrzyskiej.

Całość utrzymana w stylu rewji: przedstawicielka współczesności prezentuje rococowemu Markizowi ponęty dwudziestego stulecia. Mamy plażę, salon nowobogackich, zacisze małżeńskiego mieszkanka, scenkę zakulisową, amerykański obrazek uliczny i „chodzący bufet". Prócz tego całość urozmaicają piosenki sympatycznego Rentgena, romans Róży — p. Burskiej i dwa bardzo efektowne baleciki, będące ilustracją obu reprezentowanych epok: rococa i współczesnej nagości.

Tempo brawurowe, gra pełna temperamentu i szczery humor, cechujący wszystkie numery programu, czyniły, że śmiech nie milknął ani na chwilę.

Bardzo ciekawe są dekoracje Andrzeja i Zbigniewa Pronaszki. Ika.

KRONIKA POLITYCZNA.

PIAST KNUJE.

Marszałek Rataj bawi w Zakopanem. Nie wypoczywa jednak! Zjeżdżają doń posłowie z różnych stronnictw Chjeno-Piasta i radzą. Przybył p. Witos, jest i p. Kiernik z Piasta. Mają przybyć posłowie chadeccy.

Długie te a ciche „rodaków" rozmowy wiadomo czego dotyczą. Chcieliby Polskę „uszczęśliwić" nowem wydaniem Rządu Chjeno - Piasta. Próbują czy w Zakopanem nie uda im się stworzyć nowego paktu à la lanckoroński. Knują. Ale czy im się uda?!

KOMITET OD SPRAW GDAŃSKICH.

Donosiliśmy już o mającym nastąpić utworzeniu przy Min. Spraw Zagranicznych specjalnego Komitetu do spraw gdańskich, któryby ogniskował wszystkie sprawy związane z w. m. Gdańskiem.

Obecnie sprawa ta została już przez Rząd definitywnie załatwiona.

POWRÓT P. MŁYNARSKIEGO.

W poniedziałek wraca z Londynu p. Młynarski. Według informacji rządowych misja p. Młynarskiego w Londynie w sprawie pożyczki dała całkowicie dobre rezultaty. Od wyniku tej podróży zależy czy i w jakiej mierze Rząd przyjdzie z pomocą bankrutującym bankom prywatnym.

P. J. OWIŃSKI ZOSTAJE NADAL KURATOREM KRAKOWSKIEGO OKRĘGU SZKOLNEGO.

Jak się dowiadujemy, minister oświaty St. Grabski zmienił swoją decyzję co do przeniesienia niektórych kuratorów szkolnych do innych okręgów. Kurator krakowskiego okręgu szkolnego p. Jan Owiński, który miał zostać kuratorem w Łodzi, pozostaje na dotychczasowem stanowisku w Krakowie. Zmiany mają nastąpić tylko w okręgach wileńskim, łódzkim i białostockim.

P. ILSKI.

Wice-prezydent m. Warszawy, p. dr. Ilski, jedzie do Ameryki na zjazd Unji międzyparlamentarnej. Jednocześnie ma zbadac urządzenia miejskie w Ameryce i zbadać, czy Warszawa nie mogłaby dostać pożyczki w St. Zjednoczonych.

Czy nie zadużo „misji" dla jednego p. Ilskiego?

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW.

Wczorajszej nocy policja przeprowadziła masowe aresztowania młodzieży komunistycznej. Ujęto kilkadziesiąt osób — w związku z zapowiedzianym „Dniem młodzieży komunistycznej".

TELEGRAMY

Sesja Rady Ligi Narodów

SPRAWA MNIEJSZOŚCI POLSKIEJ NA LITWIE.

Genewa, 5 września. (PAT). Na dzisiejszem publicznem posiedzeniu Rady Ligi Narodów, które odbyło się pod przewodnictwem Painlevego rozpatrywano na wstępie sprawę mniejszości polskiej na Litwie. Referent tej sprawy delegat brazylijski, Mello Franco, przedstawił raport, komunikujący, iż rząd litewski złożył szereg nowych oświadczeń i zobowiązań, które czynią zadość poszczególnym punktom skarg mniejszości: 1) Rezolucja sejmowa o niedopuszczaniu mniejszości do komisji musi być rozumiana, jako odnosząca się tylko do mniejszości parlamentarnych, a nie narodowych. 2) Macierzsty język uczniów, mających wstąpić do szkół mniejszościowych ma być określony przez rodziców. 3) Ustawa o wykluczeniu języków mniejszości z szyldów i napisów została zmieniona przez dekret z d. 23.VII 1925 r. 4) Rozporządzenie o prowadzeniu ksiąg handlowych w języku litewskim dotyczy tylko trzech głównych ksiąk w dużych domach handl. i przemysłowych, nie dotyczy zaś drobnego handlu. 5) Wyjaśnienia litewskie, dotyczące sprawy rolnej a mianowicie co do rozdziału wywłaszczonej ziemi pomiędzy sąsiadów rolników niezależnie od ich narodowości, oraz co do przeznaczenia wywłaszczonych lasów na cele użyteczności publicznej, zostało przyjęte do wiadomości przez Radę. 6) Rząd litewski wniósł do Sejmu ustawę wprowadzającą proporcjonalność podziału długów hipotecznych ciążących na ziemiach.

W konkluzji raport zaleca przyjęcie do wiadomości oświadczenia rządu litewskiego, a zwracając się do rozwagi rządu litewskiego raport wyraża nadzieję, że rząd ten potrafi rozproszyć obecne niepokoje mniejszości i natchnąć je przekonaniem, że jest on niezłomnie zdecydowany przestrzegać ściśle zobowiązań zawartych w deklaracji o mniejszościach.

Po referencie zabrał głos Chamberlain, stwierdzając fakt wpłynięcia nowych petycji i wyraził żal, że wobec spóźnionego ich nadesłania nie mogą one być teraz rozpatrzone przez Radę, wskutek czego będą przedmiotem obrad przyszłej sesji Rady.

Rada zatwierdziła raport Mello Franco.

Z kolei zabrał głos Galwanauskas, oświadczając, że skargi polskie będą napływały do Rady tak długo, dopóki spór o Wilno nie będzie rozstrzygnięty, gdyż polacy rozmyślnie chcą temi skargami odwrócić uwagę opinji od sprawy Wilna.

Painleve zaznaczył w odpowiedzi, że słowa Galwanauskasa będą wpisane do protokółu, nie mogą one jednak w niczem zmienić stanowiska Rady.

Wbrew tendencjom Litwy, ażeby sprawę położenia mniejszości na Litwie zakończyć na dzisiejszem posiedzeniu, sprawa ta, wobec oświadczenia Chamberlaina, przyjętego przez Radę, będzie w dalszym ciągu badana na zasadzie dostarczonych dokumentów, decyzje zaś mogą zapaść dopiero na następnej sesji.

NARADY MINISTRÓW PAŃSTW BAŁTYCKICH.

Genewa, 5 września. (PAT). Dziś rano przybył tu z Paryża minister spraw zagranicznych Skrzyński, którego oczekiwał na dworcu minister Morawski i członkowie delegacji polskiej.

Genewa, 5 września. (PAT.) W dniu dzisiejszym odbyły się prywatne rozmowy między ministrem Skrzyńskim a ministrami państw bałkańskich, którzy, zgodnie z ustalonym programem w Tallinie, mają odbyć w Genewie narady w sprawach, znajdujących się na porządku dziennym Zgromadzenia Ligi Narodów, oraz związanych z wykonaniem układu arbitrażowego, zawartego w styczniu w Helsingforsie. Jutro w południe odbędą się pierwsze oficjalne posiedzenia.

KONFERENCJA W SPRAWIE BEZPIECZEŃSTWA.

Genewa, 5 września. (PAT.). Painléve, Briand, Chamberlain i Vandervelde odbyli wczoraj wieczorem konferencję, poświęconą, jak donoszą dobrze poinformowane źródła, kwestji układu o bezpieczeństwie. Zasadniczo postanowiono odbyć osobistą wymianę zdań z ministrem Stresemannem. Termin tego spotkania, jak również i miejsce, nie zostały dotychczas ustalone, sądzić należy jednak, że konferencja ministrów spraw zagranicznych nie nastąpi w ciągu najbliższych dni.

Wiedeń, 5 września. (PAT.). „Neue Freie Presse" donosi z Berlina, iż informacje londyńskie, jakoby konferencja ministrów spraw zagranicznych miała się odbyć w Lozannie już 20 września, uważana jest w tamtejszych kołach za przedwczesną. Rząd niemiecki od czasu wręczenia mu zaproszenia przez ambasadora francuskiego w Berlinie na konfarencję ministrów spraw zagranicznych, nie powziął dziś żadnej decyzji ze względów technicznych. Wzmiankowana konferencja, według opinji niemieckiej, mogłaby się odbyć dopiero z początkiem października, lecz ani w Lozannie, ani w Genewie.

„AUSTRJA JEST ZDOLNA DO SAMODZIELNEGO ŻYCIA".

Genewa, 5 września. (PAT). Sprawozdanie obu rzeczoznawców Ligi Narodów prof. Rista z Paryża i redaktora ekonomisty Laytona z Londynu, dotyczące gospodarczych stosunków w Austrji, dochodzi do wniosku, że republika austrjacka jest całkowicie zdolna do życia, jako niezależny twór państwowy. Ciężka gospodarcza sytuacja w kraju jest następstwem — po pierwsze rozdzielenia gospodarczego terytorjum b. wielkiej monarchji, po drugie załamania się austrjackiej waluty, po trzecie ochronnej polityki celnej sąsiadujących z Austrją krajów. Sprawozdanie stwierdza w dalszym ciągu, że w celu odrodzenia handlu i przemysłu muszą być utworzone większe rynki zbytu oraz pozyskane zagraniczne kredyty. Do tego jednak muszą się dołączyć wewnętrzne czynniki, a mianowicie po pierwsze utrzymanie polityki finansowej, przestrzegającej ściśle równowagi budżetowej i stałości waluty, po drugie prowadztnie w dalszym ciągu obniżania kosztów produkcji przemysłowej. Sprawozdanie zaznacza, że nowa polityka handlowa musi być przesiąknięta ideałem gospodarczej współpracy narodów, który zakreśla granice narodowym egoizmom poszczególnych państw. Taka polityka przyniesie korzyści nietylko Europie Środkowej, ale i całemu kontynentowi.

Layton porównuje położenie gospodarcze Austrji z położeniem gospodarczem Szwajcarji, która posiada mniejsze naturalne środki żywności od Austrji, a mimo to stoi na najwyższym poziomie przeciętnej stopy życiowej Europy. Sprawozdanie stwierdza, że Austrja będzie musiała poczynić duże wysiłki w celu przystosowania się do nowych warunków. Gospodarcze podniesienie się Austrji nastąpi niezawodnie szybciej, skoro tylko zmniejszone będą barjery celne w środkowej Europie.

Rokowania polsko-litewskie

NIEŻYCZLIWE DLA POLSKI GŁOSY PRASY LITEWSKIEJ.

Kowno, 5 września. (PAT.). Litewska Ag. Telegr. donosi, że w czasie rokowań w Kopenhadze Polacy kategorycznie żądali przepuszczania flisaków polskich do Klajpedy i wydzielenia w porcie specjalnego miejsca dla polskich statków i tratew. Wobec tego, że port kłajpedzki jest mały, to ostatnie żądanie jest trudnem do wykonania i delegacja litewska odrzuca je. W innych technicznych sprawach — kończy

„Elta" — dochodzi do zupełnego porozumienia i specjalnych trudności w toku rokowań nie należy oczekiwać.

Kowno, 5 września. (PAT). Rokowania kopenhaskie wywołały w prasie litewskiej wszystkich kierunków olbrzymie zainteresowanie.

Półoficjalna „Lietuva" zaznacza, że w kwestji spławu po Niemnie zainteresowani są nietylko Polacy, lecz i inne narody, szczególniej zaś Anglicy, którzy zakupili w Polsce wiele drzewa. Podkreśliwszy, że najsilniejszą bronią małych państw jest wypełnianie swych zobowiązań, dziennik pisze, że rokowania kopenhaskie nie są niczem innem, jak wypełnieniem zobowiązań, wypływających z konwencji kłajpedzkiej. Jasnem jest przeto, że rokowania te nie powinny mieć wcale charakteru politycznego. Polacy — kontynuuje „Lietuva" — starają się utrwalić przekonanie, jakoby obecne rokowania miały doprowadzić do normalnych stosunków między Polską a Litwą. Podobne komentowanie rokowań kopenhaskich jest zgoła mylnem wskazuje jedynie na to, co Polacy chcieliby osiągnąć.

Chrześcijańsko - demokratyczna „Ritas" przypisuje podjęcie rokowań z Polską presji ze strony Anglji, przyczem presja ta ujawnia się nietylko w akcji dyplomatycznej, ale i w gospodarczej, co widać z odmowy udzielenia kredytów dla Kłajpedy. Dzięki wpływowi Anglji Litwa musiała też wejść w bezpośrednie rokowania z Polską, gdyż nie udało się wyszukać żadnego pośrednictwa. Dalej domaga się pismo od rządu litewskiego opublikowania wszystkich not i aktów celem wykazania, że w sprawie wileńskiej żadnych ustępstw nie było i nie będzie.

Prasa opozycyjna podkreśla również, że rokowania kopenhaskie zostały wymuszone.

„Lietuvos Zinios" stwierdza, że gdyby nawet rokowania te nie miały charakteru politycznego, to i tak uczynią one wyłom w dotychczasowej psychologji politycznej Litwy. Konsekwencje tego dadzą się odczuć same przez się i w dziedzinie politycznej. Rządząca grupa uczyniła pierwszy krok w kierunku nawiązania stosunków gospodarczych z Polską i ponosi za to całkowitą odpowiedzialność, gdyż cały naród nic nie wiedział o przygotowywanej konferencji. Podczas gdy prasa rządowa nawoływała do wyzwolenia Wilna, układano się w tajemnicy co do miejsca konferencji. Kraj postawiono wobec faktu dokonanego, lecz winien on wyrzec swe słowo przez swych przedstawicieli w sejmie, prasie i zgromadzeniach.

Komisja prawników zakończyła prace

Londyn, 5 września. (PAT.). Komisja rzeczoznawców prawniczych Niemiec i Ententy zakończyła swe prace. Również opracowane zostały kwestje techniczne; pozostały jeszcze tylko do załatwienia punkty podrzędnej wagi

Otwarcie Targów Wschodnich

Lwów, 5 wrztśnia. (PAT.). Po nabożeństwie w bazylice katedralnej odbyło się na placu powystawowym otwarcie V Targów Wschodnich. W uroczystości wzięli udział Minister Przemysłu Klarner, Minister Rolnictwa Janicki, Minister Kolei Tyszka, Szef Biura Prezydjalnego M.S.Z. dr. Grabowski, korpus dyplomatyczny z p. Simiczem na czele, konsulowie w pełnym składzie, p. Calonder, prezes Trybunału Rozjemczego w sprawach górnośląskich, prezydent m. Warszawy Jabłoński i wiceprezydent Ilski, senatorowie i posłowie oraz dziennikarze ze wszystkich prawie miast Polski.

Po okolicznościowych przemówieniach minister Klarner przeciął wstęgę, poczem w towarzystwie licznych gości zwiedził poszczególne pawilony wystawy.

Lwów, 5 września. (PAT.). Dziś przybyła na Targi Wschodnie sowiecka misja handlowa z p. Wojkowem na czele.

B. Kronprinc w Sopotach

Gdańsk, 5 września. (PAT.). Na statku „Odin", który odbywa regularną podróż między Swinoujściem a Piławą, zatrzymując się wSopotach, znajdował się między pasażerami były następca tronu Wilhelm z małżonką i dwoma najstarszymi synami. Wobec tego, że nikt o podróży tej nie wiedział, nie było w Sopotach żadnego nacjonalistycznego przyjęcia.

Królewiec, 5 września. (PAT.). Wczoraj po południu przybył do Pilawy na statku „Odin" b. kronpric Wilhelm z małżonką i dwoma synami. Pomimo złej pogody, witały ich tłumy publiczności hymnem „Deutschland, Deutschland über alles" i okrzykami na cześć b. następcy tronu. W Królewcu powitały przybyłych związki wojskowe. Pisma prawicowe zamieszczają długie artykuły, wychwalające działalność kronprinca.

W Syrji

Beyrouth, 5 września. (PAT.). W całej Syrji panuje zupełny spokój. Dziś rano wykonano wyrok na 11-tu osobach, skazanych na karę śmierci przez sąd wojenny w Alepie za zabójstwo dwuch oficerów francuskich Vannieres'a i Wysockiego.

—::o::—

Książki nadesłane

NOWOŚCI WYDAWNICZE KSIĘG. M. ARCTA.

Śliwiński Artur. Król Władysław IV. Monografja historyczna z 10 portretami i planem oblężenia Smoleńska. Str. 224.

Śliwiński Artur. Jan Sobieski. Monografja historyczna z 14 portretami i 3 mapkami, str. 340. Wydanie popularne.

Sport w obrazach. Albumiki sportowe:

Biegi średnie. Styl, tempo i taktyka. 15 obrazów z tekstem F. F. Köpckego, w tłomaczeniu kpt. Jungrawa.

Kultura ciała kobiecego. 4 albumiki D. Menzler: I. Wzmocnienie mięśni grzbietu. Skłony tułowia napięte. 8 obrazów. II. Wzmocnienie mięśni brzusznych. Skłony tułowia łukowe. 12 obrazów. III Gimnastyka klatki piersiowej. Skłony w tył. 12 obrazów IV. Wzmocnienie bocznych mięśni tułowia. Skłony boczne. 10 obrazów.

Rzuty dyskiem i oszczepem, pchnięcie kulą. 23 obrazy poszczególnych faz ruchu z tekstem wyjaśniającym technikę rzutów i pchnięć. Zestawił S. Waitzer, tłom. J. Jungraw, por.

Rzuty kulą jako zaprawa dla lekko-atlet. 12 obrazów z tekstem objaśn. H. F. Borcherta, w tłom. J. Jungrawa, kpt.

Szermierka. Popularny podręcznik techniczno-taktyczny do nauki szermierki na pałasze, flprety i szpady 39 obrazów z tekstem H. Murero, w tłom. J. Jungrawa kpt.

Zadaniem albumików sportowych jest szerzenie zdrowej kultury ciała wśród młodzieży i dorosłych, dla pań zaś specjalnie przeznaczone są 4 albumiki p. t. „Kultura ciała kobiecego", zawierająca ćwiczenia w domu i na świeżem powietrzu.

Biegański J. Hodowla ziół lekarskich. Wydanie IV, rozszerzone i poprawione. Str. 266.

Dyakowski B. Przyroda dla oddz. IV szkół powszechnych, z 159 rycinami. Str. 144.

Towarzysze! pamiętajcie o budowie Domu Ludowego. Wpłacajcie zadeklarowane składki, wnoście ofiary.

Sekretarjat Stowarzyszenia Dom Ludowy w Warszawie czynny od godz. 3 do 8. Al. Jerozolimskie 6.

Prowincja.

Łuck.

POKRZYWDZENIE ZREDUKOWANYCH PRACOWNIKÓW PRZEZ MAGISTRAT.

(Kor. własna)

Magistrat m Łucka uchwałą z dnia 13 sierpnia r. b. zredukował 11 urzędników i pracowników z przyznaniem im trzymiesięcznego odszkodowania, płatnego w terminach płatności gaży urzędnikom pozostającym w Magistracie.

W dekretach zwalniających p. Prezydent miasta zaznaczył, iż każdy ze zredukowanych pracował w Magistracie sumiennie i ku zadowoleniu władz

Więc z punktu widzenia formalnego sam fakt redukcji 11 urzędników obarczonych rodzinami, przed samą zimą, należy uważać jako złą konieczność, wywołaną bardzo zachwianym, zawdzięczając rozmaitym eksperymentom, finansom miasta.

Niemniej jednak Magistrat winien był tę konieczną, boleśną operację przeprowadzić w ten sposób, żeby zredukowani najmniej uczuli tragizm sytuacji

Tymczasem uchwała Magistratu w części wypłacania trzymiesięcznego odszkodowania w terminach płatności gaży pozostającym urzędnikom stawia zredukowanych w sytuacji prawie bez wyjścia, ponieważ z jednej strony takie terminy właściwie nie egzystują, urzędnicy bowiem często otrzymują tylko zaliczki na pensję, a pensja wypłaca się częściami, po drugie taki sposób wypłacania odszkodowania przywiązuje zredukowanych do miejsca i uniemożliwia im wyszukania posady w innym mieście.

Nieuwzględnione również zostało w uchwale Magistratu zapłacenie zredukowanym urzędnikom za jeden miesiąc urlopu wypoczynkowego.

Należy nadmienić, iż sama redukcja została mechanicznie dokonaną, bez uwzględnienia lat pracy w Magistracie, stanu rodzinnego i materjalnego oraz kwalifikacyj redukowanych.

Natomiast rzecz charakterystyczna że na miejsce zredukowanych są już przyjęci nowi pracownicy, posiadający mniejsze kwalifikacje i niezależni materjalnie.

Władze nadzorcze winny zainteresować się losem zredukowanych, i polecić Magistratowi, jeżeli nie rewizję uchwały o redukcji, to przynajmniej rewizję sposobu i terminów wypłacenia odszkodowania.

—::o::—

Ruch robotniczy

Z życia partji.

WEZWANIE.

Warsz. O. K. R. P. P. S., Zarząd Domu Ludowego i Komitet uczczenia pamięci St. Okrzei i J. Mireckiego wzywają wszystkie instytucje robotnicze, by zgłaszały ofiary na budowę pomnika Stefana Okrzei i J. Mirckiego.

We wtorek dn. 8 b. m.

Komitet wyborczy Kasy Chorych. O godz. 6 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu wyborczego Kasy Chorych.

Dzielnica Wola-Czyste o godz. 6 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30, m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Ochota. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Grójecka 59, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków.

Tramwajowa Org. PPS. O godz. 7 w lokalu OKR. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Kolejowa Org. P. P. S. O godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło Gazowników PPS — Ludna. O g .6 w lokalu OKR odbędzie się zebranie Koła.

W środę dn. 9 b. m.

Pocztowa Org. PPS. O godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Starówka. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 4-6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Jerozolima. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Mokotowska. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

W czwartek dn. 10 b. m.

Tramwajowa Org. PPS. O godz. 10 rano w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6 i o godz. 6 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków Tramwajowej Org. PPS. Proszeni są o konieczne przybycie wszyscy tramwajarze z Organizacji PPS.

Ruch zawodowy.

Posiedzenie Zarządu Oddziału Zw. Rob. Przemysłu Metal. Warszawa II (zakłady wojskowe) odbędzie się w poniedziałek, dnia 7 b. m o godz. 6 wieczór w lokalu Związku, ul. Leszno 53.

Ruch kult.-oświatowy.

Klub kobiet pracujących na Pradze, Brukowa 2

Pierwsze zebranie powakacyjne odbędzie się dnia 8.IX 25 r. o godz. 7 wieczorem. Obecność członków jest konieczna.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI T. U. R.
Al. Jerozolimskie 6 m. 4.

Sekretarjat czynny od 5 do 7 p. p.

Konkurs dla młodzieży robotniczej. „Głos Młodzieży Robotniczej" ogłosił konkurs dla młodzieży na najlepiej napisane wspomnienie p. t. „Mój pierwszy dzień w fabryce". Termin nadsyłania prac mija z dniem 20 września Bliższe szczegóły, dotyczące konkursu oraz nagród są ogłoszone w 4 — 5 numerze „Głosu", który nabyć można, codziennie od 5 — 7 Al. Jerozolimskie 6 T. U. R. i od 1,30—30 Warecka 7. Redakcja „Robotnika". Cena 40 gr.

Uczelnia robotnicza T. U. R.

Uczelnia robotnicza T. U. R. rozpoczyna swą pracę 1-go października. Uczelnia ma poziom szkoły średniej i jest przeznaczona dla robotników. Wykłady w godzinach wieczornych.

Szczegółowe informacje i zapisy w sekretarjacie Oddz. Warsz. T. U. R.

Wycieczka do Cytadeli. Staraniem Oddziału Warsz. T. U R. odbędzie się wycieczka do Cytadeli w niedzielę dn. 6-go września Zbiórka o g. 10 rano koło Dworca Gdańskiego. Bilety w cenie 40 gr. (dla członków TUR — 30 gr.) do nabycia w Sekretarjacie TUR. i na miejscu zbiórki. Wycieczkę prowadzi tow. Balcerkiewicz.

Z. N. M. S. Sekretarjat Związku Niezależnej Młodzieży Socj. (akademickiej) czynny jest w poniedziałki o godz. 7—8 wiecz., Al. Jerozolimskie 6 w lokalu TUR-a.

Wezwanie. Zarząd Oddziału Warszawskiego TUR. wzywa wszystkich członków zalegających w opłacie składek, by je uregulowali w Sekretarjacie do dnia 15-go września najpóźniej.

Sekcja Dramatyczna T. U. R.

Po przerwie wakacyjnej Sekcja Dramatyczna Oddziału Warszawskiego T. U. R. wznawia swoją działalność. Wszyscy dotychczasowi członkowie Sekcji proszeni są o zgłoszenie się w Sekretarjacie Oddz. Warszawskiego w godz. od 5 — 7 po poł.

Towarzyszki i Towarzysze, którzyby chcieli brać udział w pracach Sekcji w roku 1925-26, zechcą również zgłosić się do Sekretarjatu, do dyżurującego w powyższych godzinach członka Zarządu Sekcji.

Nowa broszura TUR. Staraniem Oddziału Warsz. TUR. ukaże się w najbliższych dniach broszura t. dr. Eugenji Pragierowej p. t. „Rozwój demokracji po wojnie światowej" Cena egz. 30 gr. Zamówienia z prowincji, skierowywać należy do Księgarni Robotniczej, Wspólna 17. Wzywa się wszystkich kolporterów TUR. by zgłaszali się po nową broszurę.

—::o::—

Zycie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.65
Franki francuskie za 100—26.40
Funty angielskie za 1—27.30
Floreny holend. za 100—226 65
Kor. czesko—słow. za 100—16.68
Franki szwajc. za 100—108.65
Korony austrjac. za 100 000—79.10
Liry włoskie za 100—22 60
Franki belgijskie za 100—25.07

—::o::—

KRONIKA.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 12.0, najniższa 7.0.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno, przelotne deszcze (chwilami przebłyski słońca) w zachodniej i środkowej części kraju. Nieco pogodniej w Małopolsce wschodniej. Chłodno, wiatry z zachodu i południowego zachodu.

Zgon 105-letniego weterana 1863 r. W krakowskiem Przytulisku Weteranów polskich z ostatniego powstania 1863 r. zmarł dnia 31-go sierpnia b. r. Karol Roszkowski, urodzony w roku 1820, a więc liczył 105 lat życia.

Z Wolnej Wszechnicy Polskiej. Najbliższe egzaminy wstępne dla osób nieposiadających wymaganych świadectw odbędą się w dniach od 21 do 25 września. Podania o dopuszczenie do egzaminu przyjmowane będą do 17 września włącznie. Do podania na imię Przewodniczącego Komisji Egzaminów wstępnych dołączyć należy: życiorys, 2 fotografje, metrykę oraz kwit Kwestury na opłaconą taksę egzaminacyjną.

Do studentów prawników w sprawie egzaminów. Sekcja Wydawnict Stud. Uniw. Warsz. prosi nas o zaznaczenie, że wobec zbliżającego się terminu egzaminów na Uniwersytecie warszawskim wydział prawny już od poniedziałku dnia 7 b. m rozpoczyna normalne swe dyżury, które odbywać się będą w lokalu T-wa „Bratnia Pomoc" (Uniwersytet) w poniedziałki, środy i piątki od godz. 1 do 2 po poł., oraz we czwartki od godz. 6 do 7 wiecz.

Walka z jaglicą w Warszawie. Wobec tego, że otwarte przez Polsko - Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom dwa zakłady dla leczenia dzieci jagliczych (w Warszawie i w Śremie) zostały całkowicie zapełnione, a do Komitetu napływają wciąż liczne zgłoszenia dzieci dotkniętych jaglica, Komitet zamierza powiększyć zakład dla dzieci jagliczych w Warszawie o dalsze 140 łóżek. Polsko - Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom zwrócił się do Magistratu m. Warszawy o wyznaczenie sum, niezbędnych na odnowienie i rozszerzenie zakładu dla leczenia dzieci jagliczych.

Rozszerzenie szpitala Św. Jana Bożego. Jedyny w Warszawie szpital dla umysłowo chorych Św. Jana Bożego mieści się w starych murach poklasztornych, które nie odpowiadają już dzisiejszym potrzebom szpitala. Zwłaszcza dotkliwie odczuwa się brak pomieszczeń dla klasyfikacji chorych. Niedomaganiom tym usiłuje magistrat zapobiec, choćby częściowo przez nadbudowę dwóch pięter na parterowym pawilonie. Nowe pomieszczenia przeznaczone będą dla chorych obłożnie mężczyzn i na warsztaty pracy. Prócz budującego się pawilonu, opracowano również nowy plan sytuacyjny szpitala, przewidujący budowę jeszcze jednego pawilonu dla kobiet, oraz powiększenie kuchni i pralni.

Tramwajowy przewodnik po Warszawie. — W najbliższych dniach ukaże się na półkach księgarskich przewodnik tramwajowy po Warszawie, wzorowany na analogicznych przewodnikach, wydawanych w Londynie i Paryżu. Przewodnik ten wskazywać będzie kierunki wszystkich linji tramwajowych, zawierać plan ich oraz dokładny rozkład jazdy. Przewodnik zaopatrzony będzie w plan Warszawy, wykaz alfabetyczny wszystkich ulic, wykaz ważniejszych punktów miasta ze wskazaniem linji tramwajowych, któremi można do tych punktów dojechać.

„Tydzień Akademika" Dorocznym zwyczajem Rada Naczelna pomocy młodzieży akademickiej organizuje w czasie od 4 — 11 listopada r. b. wielką akcję na rzecz pomocy młodzieży akademickiej — „Tydzień Akademika". Na zasadniczy program złożą się: Loterja fantowa. Wartość wygranych fantów sięga cyfry 400.000 zł. Cena losu 50 groszy; danina społeczeństwa na rzecz młodzieży akademickiej pod postacią doliczania drobnych kwot 10, 25 i 50-cio groszowych do rachunków sklepowych, restauracyjnych i t. d. Akcja zjednywania członków wspierających i zakładania Kół Przyjaciół Akademika na obszarze całego kraju. Imprezy dochodowe i propagandowe. Wszelka zbiórka i kwesta uliczna została całkowicie wyeliminowana z programem „Tygodnia" W chwili obecnej czynione są zabiegi celem powołania do życia możliwie wielkiej liczby Komitetów „Tygodnia" na obszarze całego kraju, dla których termin zgłoszenia został podany na dzień 20-go września r b.

Wystawa drobiu w Warszawie. Na drugą połowę listopada została zapowiedziana Wystawa Drobiu w Warszawie. Będzie to trzecia z rzędu wystawa stolicy. Informacji bliższych udziela Centr Kom. Hod. Drobiu, Warszawa, ul. Kopernika 30,

Komitet obchodu 100-letniej rocznicy zgonu poety Fr. Karpińskiego w Wołkowysku, która przypada 16 września b. r., wydaje broszurę o poecie Fr. Karpińskim i album zdjęć fotograficznych. Cena broszury wynosi 1 zł. bez przesyłki. Cena albumu będzie ustalona później. Zamówienia należy kierować pod adresem Komitetu w Wołkowysku, Wydział Powiatowy. Czysty dochód ze sprzedaży przeznacza Komitet na budowę szkoły powszechnej im. poety Fr. Karpińskiego w Łyskowie.

Poszukiwania zaginionych. Ministerjum Spraw Zagranicznych podaje do wiadomości, że sprawy poszukiwań zaginionych obywateli R. P. i ich krewnych zagranicą, załatwiane są obecnie w drodze bezpośredniej korespondencji między krajowemi władzami administracyjnemi I instancji i konsulatami R. P. zagranicą. W związku z powyższem, petenci winni, według miejsca swego zamieszkania, kierować podania, dotyczące poszukiwań zagranicą, do władz administracyjnych I-ej instancji. Wymienione urzędy udzielą informacji, dotyczących procedury w sprawie tych poszukiwań. Podania w sprawie poszukiwań, wniesione do Ministerjum Spraw Zagranicznych do dnia 1 sierpnia r. b., będą załatwione dotychczasowym trybem.

Koncesje dla towarzystw okrętowych. Urząd Emigracyjny podaje do wiadomości, że następujące towarzystwa okrętowe, przewożące do Ameryki północnej: Canadian Pacific, Cunard Line, Holland America Line, Red Star Line, White Star Line, United States Lines, których działalność w Polsce była od dnia 30 kwietnia r. b. w stanie likwidacji wskutek nieuzyskania koncesji na sprzedaż biletów emigrantom — otrzymały obecnie koncesję od Ministerjum Przemysłu i Handlu na rok 1925, wobec czego towarzystwa te mają znowu prawo sprzedaży biletów okrętowych emigrantom w Polsce oraz „prepaid'ów" w Ameryce na przejazd z Polski do Ameryki. W związku z powyższem wznowione zostało w Urzędzie Emigracyjnym wizowanie paszportów emigrantom, posiadającym bilety okrętowe tych towarzystw, zadatkowane w kraju, lub zakupione przez krewnych w Ameryce. Powyższa wiadomość nie dotyczy towarzystw: Compagnie Generale Transatlantique i Royal Mail Line, które koncesji na sprzedaż biletów do Ameryki Północnej w r. 1925 nie otrzymały i od dnia 28 sierpnia r. b. nie mają prawa wykonywać wogóle żadnych czynności w stosunku do emigrantów do Ameryki Północnej. Emigranci, posiadający bilety okrętowe tych towarzystw na przejazd z Polski do Ameryki Północnej zakupione w kraju lub w Ameryce nie mogą otrzymać wizy Urzędu Emigracyjnego, powinni więc bądź zażądać zwrotu wpłaconych zadatków, bądź też zwrócić się do swoich krewnych w Ameryce o wycofanie pieniędzy wpłaconych za bilety okrętowe i o zakupienie nowych biletów w towarzystwach koncesjonowanych. Zwraca się uwagę, że towarzystwo „Royal Mail Line" nie ma prawa przewozu emigrantów tylko do Ameryki Północnej, natomiast towarzystwo to posiada oddzielną koncesję w r. 1925 na sprzedaż biletów do Ameryki Południowej, której wspomniane zarządzenia nie dotyczą.

Komunikat statystyczny. W tygodniu sprawozdawczym od 23 do 29 sierpnia b. r. metryk urodzenia spisano 372, czyli o 24 więcej niż w tygodniu poprzednim; w tej liczbie: chłopców 205, dziewcząt 167; żydów 71, dzieci nieślubnych 34. Noworodków martwych pochowano 12. Aktów ślubu spisano 133, czyli o 6 mniej niż w tygodniu poprzednim w tej liczbie u żydów 29. Skonów śród ludności miejscowej — bez przyjezdnych — zarejestrowano 230, czyli o 21 mniej niż w tygodniu poprzednim; w tej liczbie: mężczyzn 132, kobiet 98; żydów 51; dzieci w 1ym roku życia 61, czyli 26.5% ogólnej liczby zmarłych. Na gruźlicę zmarło 38 osób (w tem 8 żydów), na raka i inne nowotwory złośliwe 22, na choroby nagminne 14, w tem: na płonicę 4, dur brzuszny 3, odrę i czerwonkę po 2, krztusiec, błonicę (lub dławiec) i drętwicę po 1. Śmierci z wypadku było 4, samobójstwa 3 (chrześcijanie). Oprócz tego zarejestrowano skonów, osób przyjezdnych 13, w tem 1 z gruźlicy i 2 z wypadku. Wypadków chorób zakaźnych zarejestrowano: śród ludności miejscowej 171 śród przyjezdnych 17, razem 188, czyli o 20 więcej niż w tygodniu poprzednim; w tej liczbie było: odry 47 (o 10 więcej, niż w tyg. poprz.), płonicy 41, duru brzusznego 37, czerwonki 20, róży 18, błonicy (lub dławca) 7, krztuśca i grypy po 6, zimnicy 2, duru osutkowego, ospy wietrznej, wąglika i wścieklizny po 1.

ZABAWY.

Zabawa Pogotowia. Z powodu wczorajszej niepogody, zabawa w ogrodzie Saskim na Pogotowie Ratunkowe została odłożona na dzień dzisiejszy.

WYPADKI.

Wykrycie systematycznej kradzieży. Właściciel sklepu z perfumami i kosmetykami przy ul. Nalewki nr. 16, Pinkus Zydel zauważył, że już od 2-ch miesięcy systematycznie giną mu perfumy, mydła i t. p. wyroby, lecz na ślad sprawcy kradzieży nie mógł natrafić. Właściciel sklepu wzmocnił czujność i, wczoraj nareszcie po dłuższej obserwacji zatrzymał Stefana Stasiaka, pracownika sklepu, w chwili gdy ten obładowany towarami wychodził po zamknięciu sklepu do domu. Przy osobistej rewizji znaleziono przy chłopcu 100 gr. mydła „Konik", buteleczkę perfum i 5 sztuk esencji „Drallego", 100 gr. i wody kolońskiej „Przemysławka". Następnie policja dokonała rewizji w mieszkaniu rodziców chłopca przy ul. Łochowskiej nr. 43, gdzie znaleziono 26 sztuk różnych perfum i mydeł pochodzących z kradzieży ze sklepu. Są straty na 2.000 zł. Stasiaka aresztowano.

Zbrodnia „włamywacza". Do mieszkania Sawikowskiego przy ul. Kolskiej 11 w Włocławku przyszedł wypuszczony niedawno z więzienia niebezpieczny włamywacz, Antoni Krasnowski, który ubiegał się o względy Zofji Kalinowskiej, prostytutki. Ponieważ Kalinowska dała mu stanowczą odpowiedź, że nie chce z nim zawierać bliższej znajomości, wówczas Krasnowski wyjął rewolwer i wystrzelił. Kula ugodziła Kalinowską w głowę. Ranioną w stanie ciężkim przewieziono do miejscowego szpitala św. Antoniego. Sprawca zbrodniczego czynu zbiegł.

Młodociany zabójca. Na rogu ul. Bielskiej i Królewskiej w Płocku wynikła sprzeczka między 16-letnim Mieczysławem Mancinkowskim, uczniem rzeźnickim (Królewiecka 8) a 16-letnim Joskiem Buebunanem (Królewiecka 9), subjektem w składzie skór. W czasie sprzeczki B. uderzył M. w twarz. Wówczas spoliczkowany, który wracał po pracy z rzeźni, wyjął z zanadrza duży nóż i ugodził nim Buebunana w samo serce. Raniony padł trupem na miejscu. Młodocianego zbrodniarza aresztowano i osadzono w więzieniu.

Śmiertelny upadek z drabiny. Przy ul. Nowy Świat 22 właściciel zakładu dekoracyjno - tapicerskiego 42-letni Stanisław Zabagło, w przystępie rozstroju umysłowego, wszedł na drabinę do sufitu i spadł na podłogę. Wskutek ogólnego potłuczenia Zabagło, po przewiezieniu do szpitala Dzieciątka Jezus, życie zakończył.

Ujęcie „podkopywaczy". Nocy ubiegłej z pomocą wybicia otworu w ścianie sąsiedniego sklepu dostali się złodzieje do składu towarów galanteryjnych, należącego do Abrama Głuchowskiego przy ul. Brukowej nr. 30, skąd skradli różną manufakturę i galanterję na ogólną sumę 1.000 zł. Będący w obchodzie o godz. 5 m. 30 rano posterunkowy XV-go komisarjatu Trzaska zatrzymał na ul. Brukowej jakąś podejrzaną parę niosącą tłomok. Po przyprowadzeniu do komisarjatu, okazało się iż zatrzymani są: Stefan Zacharski i towarzyszka jego Stefanja Dobrowolska (Brukowa 3). W tłomoku znaleziono wszystkie towary, pochodzące z kradzieży ze sklepu Głuchowskiego.

Z braku pracy. 20-letnia Zofja Kostecka w przystępie rozpaczy spowodowanej brakiem pracy targnęła się na życie w mieszkaniu własnem przy ul. Pańskiej nr. 98, gdzie napiła się jodyny. Pogotowie przewiozło młodocianą desperatkę do szpitala Dzieciątka Jezus.

Przy pracy. Przy ul. Przyokopowej nr. 21, w czasie pracy zranił się w głowę robotnik, 49-letni Józef Wróblewski z Nowego Dworu, którego opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

Przejechanie staruszki. Na ul. Dzielnej przed domem nr. 22 platforma parokonna powożona przez Franciszka Lewandowskiego przejechała 70-letnią Ryfkę Duszkinową. Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie obu kości prawego podudzia i, po opatrunku, przewiózł staruszkę do szpitala żydowskiego. Woźnicę aresztowano.

Nagły zgon. W mieszkaniu własnem przy ul. Stalowej nr. 11 zmarł nagle z niewiadomej przyczyny 63-letni Kazimierz Radzymiński.

Kradzieże. Z mieszkania Jana Namitkiewicza przy ul. Miodowej nr. 2 skradziono z toalety biżuterję wartości 600 zł.

— Ewie Lotko (Dzika nr. 8) skradziono w podstępny sposób 500 dolarów. W sprawie tej aresztowano Natana Rozenfelda (Szczęśliwa nr. 4) i Szmula Fryszera (Pawia nr. 62).

— Skrzynię herbaty wartości 700 zł. skradziono z magazynu kolejowego na dworcu Warszawa-Wschodnia.

Zatrucie gazem. W domu nr. 50 przy ul. Marszałkowskiej, wskutek niedokręcenia kurka przy lampie, wydzielał się gaz, którym zatruł się ordynans 21-letni Franciszek Raju. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł zatrutego do szpitala Ujazdowskiego.

Upadek z rusztowania. Przy budowie domu oficerskiego na Zoliborzu, w czasie pracy, spadł z rusztowania zdun 49-letni Franciszek Bogacki Senatorska 10. Lekarz Pogotowia stwierdził pęknięcie kości piszczelowej lewej kończyny i, po opatrunku, przewiózł poszwankowanego do domu.

Przez podkop. W domu nr. 12 na pl. Grzybowskim, za pomocą podkopu z piwnicy, dostali się złodzieje do sklepu Chaji Bleiweisowej i skradli różne towary wartości 800 zł.

Zderzenie tramwaju z wozem. Przy zbiegu ul Zielnej i Złotej elektrowóz linji nr. 6 zderzył się z wozem, jadącym ul. Zielną w stronę Królewskiej. Wskutek zderzenia wóz wywrócił się, znajdujący się w nim gruz zasypał tor tramwajowy. Przy elektrowozie został rozbity reflektor. Wóz lekko uszkodzony. Woźnica 19-letni Jan Gajewski wyszedł bez szwanku.

—::o::—

Z sądów.

Kain i Abel.

Wczoraj Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrywał sprawę 20-letniego terminatora szewckiego Stefana Łazickiego, oskarżonego o zabójstwo swego starszego brata Henryka.

Stefan był łagodny, spokojny i cichy, pomagał nawet w utrzymaniu brata, ten ostatni zaś miał usposobienie awanturnicze, często upijał się, bił brata i miał za sobą przeszłość kryminalną (dwie sprawy o bluźnierstwo).

W święta Wielkiejnocy r. b., gdy obaj bracia byli w nastroju pogodnym i w zupełnej zgodzie popijali wódkę, Henrykowi nagle nie podobały się czynione mu przez Stefana uwagi o jego trybie życia i uderzył Stefana w twarz. Następnie wyciągnął go z mieszkania na korytarz i począł go bić. W tym czasie w ręku Stefana niewiadomym i niewytłomaczonym sposobem znalazł się nóż, którym w zaślepieniu uderzył swego brata w okolicę serca z taką siłą, że ten wkrótce życie zakończył.

Oskarżony tłomaczył się, że nie miał najmniejszego zamiaru zabijać brata, że był podchmielony i nerwowo silnie rozstrojony.

Sąd Okręgowy w Warszawie, pod przewodnictwem p. wiceprezesa Gumińskiego, po rozpatrzeniu sprawy, skazał Stefana Łazickiego na jeden rok więzienia, z zaliczeniem na poczet tej kary kilkumiesięcznego aresztu prewencyjnego.

Oskarżonego bronił z urzędu adw. St. Bielenia. (a).

—::o::—

Teatr i muzyka

Teatr Wielki. Dziś wiecz. nowa opera Tadeusza Joteyki „Zygmunt August", jutro „Pajace" oraz balety „Szeherezada" i „Wesele na wsi".

Teatr Narodowy. Dziś i dni następnych przewesoła komedja „Codziennie o 5-ej".

Teatr Letni. Dziś i dni następnych „Kinematograf życia".

Teatr Polski. Dziś po raz drugi świeżo wystawiona komedja Vautela „Proboszcz wśród bogaczy".

Teatr Mały wznowił wczoraj czarującą komedję Nicodemiego „Świat, dzień i noc". „Świt" grany będzie przez cały tydzień bieżący.

Teatr Nowości. Codziennie „Córka za tysiąc franków".

Teatr Powszechny (Leszno róg Żelaznej). Dziś i jutro rewja artystyczna.

Teatr „Qui Pro Quo" po raz drugi wznawia wesołą rewję „Bez koszulki", która w pełni powodzenia zakończyła ubiegły sezon.

Teatr „Perskie Oko" powtarza wczorajszą premjerę rewji p. t. „Perskie Oko".

Adwentowicz w teatrze „Komedja" (Jasna 3). Wczoraj przy wypełnionym teatrze odegrano po raz pierwszy legendę dramatyczną w trzech akt. S. Anskiego (w uzupełnieniu A. Kacyzny) p. t. „Dzień i Noc". Efektowna, pełna mistycyzmu, sztuka wywarła bardzo silne wrażenie. Nowa ta sztuka wypełni repertuar bieżącego tygodnia. Początek przedstawienia o godz. 8.15 wiecz. Bilety ulgowe ważne.

Wielka rewja artystyczna w Cyrku odbędzie się dziś o godz. 8.30, w której udział biorą pp.: O. Didur, W. Kawecka, E. Gistedt, H. Zahorska-Pauly, A. Zabojkina, J. Dygas, St. Gruszczyński, L. Sibiriakow, St. Jaracz Artyści przygotowują na ten wieczór specjalny program. Dochód przeznaczony na budowę schroniska dla artystów weteranów w Skolimowie.

Frekwencja w teatrach miejskich. W sierpniu w teatrze Letnim przedstawienia wieczorne przyniosły 40,3 proc. kompletu kasowego (w lipcu 20,6 proc.), frekwencja osobowa zaś sięgała 50,7 proc., gdy w lipcu odpowiednia cyfra stanowiła 28,2 proc. Poprawa jest zatem znaczna i tłomaczy się z jednej strony wystawieniem sztuki, która powiększyła zastęp widzów w tym teatrze, z drugiej strony zaś przeniesieniem widowisk z gmachu teatru Letniego do gmachu teatru Narodowego. W okresie sprawozdawczym teatr Narodowy nie był czynny. Opera zaś dawała przedstawienia w sierpniu tylko w ciągu pierwszych trzech dni tego miesiąca. (—)

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

LUNA — Rywale.

Wyborna polska farsa filmowa znów powróciła na ekran.

Dwaj rywale walczą o rękę pięknej jedynaczki: Fertner i Bodo. Fertner jest bogaty i pomysłowy — Bodo ubogi, lecz młody... Młodość musi zwyciężyć.

Bohaterkę gra bardzo dobrze gwiazda naszej operetki Elna Gistedt.

Farsa utrzymana w tempie amerykańskim, obfitująca w typowo - amerykańskie kawały, wesoła, świetnie reżyserowana, należy do wyjątków w polskiej, niestety, jak dotąd tak ubogiej twórczości filmowej.

PETIT TRIANON — Niewolnica miłości.

Mniejszy zachwyt budzi wznowienie „Niewolnicy miłości“, który to film, niestety, mimo pewnych walorów, nie może być zaliczony do repertuaru dobrego ani też pożytecznego.

Powodzenie tego filmu opiera się głównie na banalności ckliwo - sentymentalnego romansidełka, typu tak uwielbianego przez mało wybredną publiczność.

CORSO — Dr. Mabuze.

Wyświetlany wielokrotnie, a wciąż aktualny jednakowo frapujący dramat, którego bohater posiada cudowną zdolność przetwarzania się.

Dr. Mabuze to wielki mistrz - szantażysta, ciekawy, dziwny człowiek, a że doskonały aktor Rogger dał dla odtworzenia tej postaci wszystko, co jego talent dać mógł, więc nie sposób nie zapamiętać tego filmu.

Zajmująca treść, napięcie dramatyczne, dociągnięte do szczytu, intryga zręczna, pełna finezji— oto tajemnica powodzenia obrazu.

APOLLO. — Dziki cowboy. — Bohater panny Mary.

Stepy, konie, harce cowboy'ów, dużo strzałów mieszkodliwych, całość efektowna, choć nie przekraczająca szablonu „cow - boyowskich“ obrazów.

Oczywiście na tle tym miłość i szczęśliwe rozwiązanie wszystkich komplikacji.

Prócz tego zabawna komedyjka p. t. „Bohater panny Mary“, wywołująca szaloną wesołość na widowni.

Program udatny, może liczyć na dłuższe powodzenie.

Ika.

——::ooo::——

SPORT.

Dzisiejsze widowiska sportowe.

Boisko „Skry“. Przed południem dokończenie zawodów lekko-atletycznych; godz. 16 — mecz p. n. RKS. „Skra“ — Widzew (Łódź).

Park Sobieskiego. Godz. 14.30 mecz p. n. Polonja II — Makkabi II; godz. 16.30 Polonja I — Makkabi I.

Boisko KOSS. Dalszy ciąg zawodów ogólnosaperskich. Początek o godz. 8 rano.

Lekkoatletyczne zawody robotn. na boisku „Skry“.

Wczoraj na boisku „Skry“ rozpoczęły się międzyklubowe zawody robotnicze, zorganizowane przez Zw. Robotn. Stow. Spoż. Sport. Z powodu znacznego opóźnienia i deszczu, odbyły się tylko trzy konkurencje, które dały nast. wyniki: Bieg 800 m. 1) Lappe (RKS Sarmata) 2:30,6. 2) Wiśniewski (RKS Skra) 2:35. 3) Eckstein (RKS Promień). Skok wwyż — Ginin i Kupiec (obaj z RKS Sarmata) po 143, dogrywka w niedzielę. Pozatem odbyły się przedbiegi na 100 m. Zakończenie zawodów w niedzielę.

Przed jubileuszem Polonji.

Zarząd klubu Polonja komunikuje, że z okazji zawodów jubileuszowych zostanie urządzona przedsprzedaż biletów wejściowych w firmie Mandla i Stadjon od środy, zaś w lokalu od 6 do 8 bm. między godz. 7 i 8 wiecz. Ceny biletów: po poł. pojedyńcza loża 6 zł., trybuna 4 zł., wejście 2.50 zł., uczn. 1.50 zł.; poranne: dorośli 2 zł., uczn. 1 zł. Bilet abonament. na wszystkie zawody: loża 15 zł., trybuna 10 zł. Wszystkie bilety wolne, wydane przez związki lub zarząd Parku, będą nieważne.

Najbliższe mecze reprezentacji Polski.

Kraków, 5.IX. (C-S). W początkach października polska repreznetacja piłkarska udajesię na tournée po państwach bałkańskich i rozegra kilka meczy w Tuncji i Jugosławji.

Spotkania piłkarskie we Lwowie.

Lwów, 5.IX. (C-S). 19 pp. zdobył mistrzostwo grupy DOK, bijąc mistrza DOK — Kraków 20 pp. w stos. 2:0. Następnego dnia pp. (Lwów) grał na remis z A-klasową Polonją (Przemyśl) w stos. 0:0.

Spotkanie o puhar Lw. OZPN pomiędzy Hasmoneą i Spartą, zakończony wynikiem 3:1 (3:1) dla Hasmonei. Mecz grany był nowym systemem „spalonego“.

——::o::——

Wyścigi konne.

Dziś w piątym dniu wyścigów konnych odbędą się gonitwy następujące:

1. Nagroda 10.000 zł. — „St. Leger“ dla 3-l. koni. Dyst. 3.000 mtr.: 1) Fakir Butkiewicza, 2) Diavolo i 3) Fraszka Hulewicza, 4) Donna Rosa Morstina, 5) Forward Grzybowskich, 6) Dryada Plisowskiego, 7) Dunkierka Wielopolskiego.

2. Nagroda 5.000 zł. — „Sac-a-Papier“ dla 4-l i st. koni. — Dystans 3.2000 mtr.: 1) Boruta Lubomirskiego, 2) Creve Coeur Hulewicza, 3) Palatyn Wielopolskiego.

3. Nagroda 1000 zł. dla 3-l. i st. koni. Dystans 2100 mtr.: 1) Terefere Butkiewicza, 2) Angara Bersona, 3) Mary Dydyńskiego, 4) Marabout Czarneckiego, 5) Tuhaj bej Kronenberga, 6) Titina i 7) Torreador Olszowskiego, 8) Happy lover st. „Ktery-Szepietów“.

4. Nagroda 800 zł. dla 3-l. i st. koni. Dystans 1600 mtr.: 1) Czekan Mroczkowskiego, 2) Nabab Bersona, 3) Edzio i 4) Juljusz Róga, 5) Dynamo Ostaszewskiego, 6) Bagnet II ul. Krechowieckich, 7) Happy lover st. „Ktery - Szepietów“, 8) Dorpat Wielopolskiego.

5. Nagroda 5.000 zł.—„Produce“ dla 2-l. koni. — Dystans 1100 mtr.: 1) Gagatek Daszewskiego, 2) Menzalaric Róga, 3) Voleuse Alvenslebena, 4) Uriel Acosta i 5) Dollar Olszowskiego, 6) Eleonora Wielopolskiego.

6. Nagroda 1000 zł. dla 2-l. koni. Dystans 800 mtr.: 1) Gwałt Daszewskiego, 2) Hajdamak II Kwiatkowskiego, 3) Luba II Bersona, 4) Bebuś i 5) Jeanette II Róga, 6) Elvira 26 p. ułanów, 7) Cyganka IV Czarneckiego, 8) Bye-Bye Alvenslebena, 9) Sanda Grzybowskich, 10) Najada Morstina, 11) Estokada st. „Ktery-Szepietów“, 12) Alaska Dzierzbickiego, 13) Cochera Szwejcera, 14) Turkus Wysockiego.

7. Nagroda 800 zł. dla 2-l. koni. Dystans 1100 mtr.: 1) Hajdamak II Kwiatkowskiego, 2) Irun Bersona, 3) Dunajec Lubomirskiego, 4) Bebus Róga, 5) Renata Ostaszewskiego, 6) Lisette II Hulewicza, 7) Lala Dybowskiego, 8) Sanda Grzybowskich, 9) Bye-Bye Alvenslebena, 10) Najada Morstina, 11) Estokada st. „Ktery-Szepietów“, 12) Ekscentryk tegoż, 13) Roksana Dobieckiego, 11) Argus Dzierzbickiego, 15) Cochera Szwejcera, 16) Turkus Wysockiego.

Początek o godz. 3 pp.

——::o::——

Odpowiedzi Redakcji.

Nowogrodzianina prosimy o nadesłanie nam nazwiska i adresu dla wiadomości redakcji.

——::ooo::——

Redaktor naczelny dr. Feliks PERL. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. BORSKI. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7